



PRZEGLĄD POCZTOWY

KOMITET REDAKCYJNY:

ARNDT PAWEŁ, GODULA WIKTOR, GŁÓDKOWSKI JÓZEF, GUZOWSKI JAN, MACHALSKI RENÉ,
OWSIONKA ANTONI, ROMAN JAKUB, WASILEWSKI JAN.

W sprawach redakcyjnych udziela informacji Dr J. Wasilewski, Warecka, 16, tel. 555-20, wewn. 310.

T R E Ś Ć :		S O M M A I R E :	
	str		pag.
1. Odpowiedzialność P. P. T. T. Mgr Kazimierz Biskupski	113	1. La responsabilité des P. T. T. polonaises Mgr. Kazimierz Biskupski	113
2. Motoryzacja transportu poczty Mgr Roman Jorkasch-Koch	117	2) La motorisation du transport postal Mgr Roman Jorkasch-Koch	117
3. Elektromobile w służbie poczty niemieckiej Inż. Włodzimierz Schneider	119	3. Les électromobiles dans le service postal allemand W. Schneider Ing.	119
4. Praca zawodowa w telegrafii i telefonii z punktu wzglądu higieny pracy Inż. Piotr Modrak	121	4. Le travail professionnel dans les télégraphes et téléphones au point de vue de l'hygiène du travail P. Modrak Ing.	121
5. Urzędy obwodowe i ich stosunek do dyrekcji i podległych placówek Aleksander Bober	122	5. Les bureaux d'arrondissement et leurs rapports avec les directions et les établissements subalternes Aleksander Bober	122
6. Prawo pocztowe dawnej Polski Henryk Gologórski	124	6. La législation postale de l'ancienne Pologne H. Gologórski	124
7. Przegląd filatelistyki: Nowości filatelistyczne	125	7. Revue de la philatélie Nouvelles philatéliques	125
Kronika filatelistyczna	127	Chronique philatélique	127
8) Z teki redakcyjnej	127	8. Le portefeuille de la rédaction	127

ODPOWIEDZIALNOŚĆ P. P. T. T.

Mgr. KAZIMIERZ BISKUPSKI.

Przedsiębiorstwo państwowe „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” w wykonaniu swych obowiązków spełnia na rzecz ogółu szereg świadczeń. Zdarzyć się może, że poszczególne świadczenie P. P. T. T. zostanie niewykonane lub wykonane niewłaściwie. Niewykonanie lub wadliwe wykonanie swych zobowiązań rodzi dla zaniebującego szereg niekorzystnych skutków. Skutki niewykonania określone są w sposób powszechny w kodeksie zobowiązań oraz kodeksie handlowym. Od tych powszechnie obowiązujących zasad istnieją jednak wyjątki.

Do rzędu tego rodzaju specjalnych przepisów należy rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 26. VIII. 1927 r. o odpowiedzialności P. P. T. T. za przesyłki pocztowe, telegramy i rozmowy telefoniczne w obrocie wewnętrznym.

Rozporządzenie to określa, w sposób wykluczający stosowanie prawa powszechnego, odpowiedzialność P. P. T. T. za przesyłki pocztowe oraz reguluje tryb realizacji roszczeń przeciwko P. P. T. T.

Praca niniejsza nie jest systematycznym wykładem przepisów wymienionego rozporządzenia, lecz omówieniem kilku kwestii, które mogą nasuwać wątpliwości przy praktycznym stosowaniu postanowień rozporządzenia.

Kwestie te omówione zostaną w kolejności artykułów rozporządzenia.

Art. 1 stanowi, że P. P. T. T. odpowiada za przesyłki pocztowe przyjęte do przewozu za pokwitowaniem poczty oraz za telegramy, nadane w sposób przepisany, jako też rozmowy telefoniczne, w granicach i pod warunkami, określonymi niniejszym rozporządzeniem.

Powstaje pytanie, czy warunkiem odpowiedzialności P. P. T. T. za przesyłkę, przyjętą do przewozu jest stwierdzenie przyjęcia przesyłki „pokwitowaniem poczty”, czy też strona domagająca się odszkodowania za zaginioną przesyłkę może fakt nadania przesyłki udawadniać zeznaniami świadków oraz dowodem z przesłuchania stron.

Rozporządzenie o odpowiedzialności P. P. T. T. wymaga aby czynność przyjęcia do przewozu stwierdzona była pokwitowaniem poczty. Bezpośredniej odpowiedzi jednak jakie skutki pociąga za sobą niezachowanie tego wymogu rozporządzenie nie daje. Dla ustalenia tych skutków odnieść się należy do norm prawa powszechnie obowiązującego, a mianowicie do art. 110 kodeksu zobowiązań. Przepis ten wyjaśnia jakie znaczenie ma wymóg formy pisemnej. Z art. 110 Kodeksu zobowiązań wynika mianowicie, że wymaganie ustawy, aby zachowana była forma pisemna ma to znaczenie, że w razie sporu czy konkretna czynność, a więc w omawianym wypadku nadanie przesyłki do przewozu pocztą, miało miej-

sce, spełnienia tej czynności dowodzić można tylko dokumentem pisemnym i że natomiast dowód ze świadków i przesłuchania stron bez zgody obu stron, a więc nietylko osoby uprawnionej do żądania odszkodowania, lecz także i P. P. T. T. jest wogóle niedopuszczalny.

Pogląd ten wydaje mi się być zgodnym również i ze słuszością. Wielkość i różnorodność agend P. P. T. T., praktycznie rzecz biorąc uniemożliwia P. P. T. T. dopuszczanie w procesach odszkodowawczych zawodnego dowodu ze świadków, a zwłaszcza przesłuchania stron, pod grozą dopuszczania do popełniania na swoją niekorzyść nadużyć, niedających się z góry przewidzieć ani co do formy, ani co do rozmiaru.

Dodać tu tylko należy, że przez pokwitowanie poczty rozumieć należałoby pokwitowanie organu uprawnionego do przyjęcia danego rodzaju przesyłki. Jeśli więc np. § 168 ordyn. poczt. stanowi, że ogólna waga paczek przyjętych przez listonosza wiejskiego nie może przewyższać 5 kg. wartość zaś przyjętego listu wartościowego nie może przewyższać 200 zł, to pokwitowanie stwierdzające przyjęcie przez listonosza wiejskiego paczki o wadze 6 kg, i listu wartości 201 zł. nie jest pokwitowaniem poczty o jakim mówi art. 1. rozporządzenia o odpowiedzialności.

Od zasady, że dowodem nadania przesyłki jest wyłącznie pokwitowanie poczty istnieją jednak wyjątki, wynikające z art. 283 kodeksu postępowania cywilnego. Z przepisów tego wynika, że dowód ze świadków jest dopuszczalny nawet w przypadkach gdy prawo wymaga dowodu na piśmie, jeżeli dokument został zagubiony, zniszczony lub zabrany posiadaczowi albo z powodu okoliczności szczególnych nie mógł być sporządzony. Przepis ten przewiduje dwa wypadki. W pierwszym chodzi o zniszczenie dokumentu już sporządzonego, w drugim o wypadek, gdy dokument nie mógł być sporządzony. Pierwszy wypadek istotniejszych wątpliwości nie budzi, w drugim zasługuje na podkreślenie, że chodzi tu o wypadek, gdy dokument nie mógł być sporządzony. Jeśli więc nie było przeszkód do sporządzenia dokumentu, lecz jedynie np. pracownik odbierający przesyłkę nie chciał sporządzić pokwitowania czy to dla umożliwienia sobie popełnienia nadużycia, czy z niebaldstwa, a osoba oddająca przesyłkę do przewozu lekceważąc znaczenie pokwitowania na to się zgodziła, to niepodobna mówić o niemożności sporządzenia dokumentu. Dowód ze świadków i przesłuchania stron w tym ostatnim wypadku nie był dopuszczalny.

Wyżej zajęte rygorystyczne stanowisko, jak wskazano konieczne z uwagi na możliwość nadużyć na szkodę P. P. T. T., mogłoby tylko wtedy nie być zajmowane w sporze odszkodowawczym, gdyby obawa tych nadużyć nie zachodziła. Wtedy właściwe organy P. P. T. T., mogłyby się godzić na dopuszczenie dowodu ze świadków, czy nawet przesłuchania stron. Odstępstwo to jednak mogłoby mieć miejsce tylko wyjątkowo, gdy niewątpliwe byłoby, że dopuszczenie dowodu ze świadków nie narazi na szwank słusznych interesów P. P. T. T.

Dla uniknięcia niejasności dodać należy, że gdyby fakt nadania przesyłki wynikał z ksiąg P. P. T. T. wówczas księgi te byłyby dostatecznym dowodem nadania, a dowód ze świadków w ogóle byłby zbędny.

Artykuł 3 rozporządzenia o odpowiedzialności, stanowiący, że za zaginioną poleconą przesyłkę listową wypłaca się — bez względu na jej istotną wartość — odszkodowanie równające się pięćdziesięciokrotnej należności za polecenie, istotniejszych wątpliwości nie budzi.

Podkreślić tylko należy, że gdy rozporządzenie o odpowiedzialności P. P. T. T. z reguły stanowi, iż poczta wynagradza rzeczywiście poniesioną szkodę i tylko wskazuje jej górną granicę, którą jest wartość podana przez nadawcę na przesyłce, to artykuł 3 rozporządzenia, nie wdając się w kwestię jaką szkodę

ponosi nadawca przez zaginięcie przesyłki zawsze przyznaje mu jednakowe odszkodowanie.

P. P. T. T. nie odpowiada też, jeśli chodzi o przesyłki polecane listowe, za uszkodzenie tych przesyłek. Art. 2 pkt. 1 rozporządzenia stanowi bowiem wyraźnie, że P. P. T. T. odpowiada za przesyłki w razie ich zaginięcia.

Praktycznie rzecz biorąc, wątpliwość może powstać tylko wtedy, gdy list polecony został znacznie uszkodzony. Sądzę, że o zaginięciu można mówić dopiero wtedy, gdy zawartość listu uległa takiemu zniekształceniu, że nie może służyć do użytku dla jakiegoś jest przeznaczona. List np. który został w połowie spalony, a przez to treść jego do odczytania niemożliwa — zaginał. List natomiast splamiony tłuszczem choćby w całości, nie jest zaginiony.

Art. 4 w ustępie 1 reguluje odpowiedzialność P. P. T. T. za zaginięcia i uszkodzenie listów wartościowych i paczek z podaną wartością. W granicach wskazanej przez nadawcę wartości P. P. T. T. odpowiada za zwyczajną wartość jaką zaginione przedmioty miały w czasie i w miejscu nadania. Użycie wyrażenia „zwyczajna wartość” nie jest przypadkowe. Art. 160 kodeksu zobowiązań stanowi, że przy określaniu szkody majątkowej, bierze się pod uwagę wartość rzeczy według cen rynkowych, jednakże w razie złego zamiaru lub rażącego niedbalstwa zobowiązanego do odszkodowania także szczególną wartość rzeczy dla poszkodowanego.

Gdyby więc przepisu art. 4. rozporządzenia nie było, mogłaby powstać kwestia jaką wartość majątkową należy brać w konkretnym wypadku za podstawę przy obliczaniu szkody majątkowej, a mianowicie czy wartość zwyczajną, tj. taką, jaką rzecz zniszczona lub uszkodzona przedstawiała dla każdego, czy też wartość szczególną jaką przed tawiała dla poszkodowanego np. przedmiot z kolekcji.

Redakcja ustępu 1 art. 4. przesądza w sensie korzystnym dla P. P. T. T. jeszcze jedną kwestię. Przepis ten mówi bowiem o wartości jaką przedmioty miały w czasie i w miejscu nadania. Art. 158 kodeksu zobowiązań stanowi, że sąd określa wartość odszkodowania z uwzględnieniem wszelkich zachodzących okoliczności. Przepis ten daje sądowi możliwość w przypadkach w których ceny poszły w górę uwzględnić to jako jedną z okoliczności sprawy i zasądzić odszkodowanie według cen późniejszych tj. wyższych. (Por. motywy Komisji Kodyfikacyjnej do art. 160 kodeksu zobowiązań). Cytowany przepis rozporządzenia możliwość tę całkowicie wyklucza.

W ustępie 2 i 3 art. 4 mówi o odpowiedzialności P. P. T. T. za zaginięcie papierów wartościowych. W wypadku zaginięcia papieru wartościowego na okaziciela P. P. T. T. odpowiada za wartość handlową, a jeśli papier jest notowany na giełdzie za wartość giełdową, jaką papier miał w dniu przyjęcia go do przesyłki. Ustalenie tego dnia uniemożliwia — analogicznie do tego co wyżej powiedziano — domaganie się odszkodowania wyższego, jeśli by po nadaniu papier wartościowy zwyżkował.

Powstać może kwestia czy w przypadku zniżki papieru na giełdzie P. P. T. T. korzysta z tej zniżki. Ze słów „wypłaca się najwyżej” wynika, że jeśli by papier po nadaniu zniżkował, sąd na podstawie art. 158 kodeksu zobowiązań uprawniony byłby w warunkach konkretnej sprawy zasądzić od P. P. T. T. odszkodowanie w wysokości niższej, niż papier ten miał w dniu nadania go do przewozu.

Mogło by to mieć miejsce np. wówczas gdy papier przesyłany do sprzedaży na giełdzie, w dniu w którym mogłaby w normalnych warunkach nastąpić jego sprzedaż, miał kurs niższy, niż w dniu nadania.

Warunkiem wypłaty odszkodowania za zaginięcie papieru wartościowego na okaziciela jest przeniesienie praw z papieru wartościowego na P. P. T. T. oraz dostarczenie materiałów, które umożliwiłyby P. P. T. T. wdrożenie postępowania celem unieważnienia utraconych papierów na okaziciela.

Postępowanie zmierzające do umorzenia tytułu na okaziciela unormowane jest w ustawie z 26 lipca 1919 r. o utraczonych tytułach na okaziciela (Dz. U. R. P. Nr. 67/19 poz. 406). W myśl tej ustawy postępowanie to zmierza albo do odnalezienia tytułu i ustalenia komu do tego tytułu służą prawa, albo gdy to okaże się niemożliwe, do unieważnienia tytułu. Unieważnienie tytułu ma to znaczenie, że po unieważnieniu instytucja która papier wypuściła wyda na żądanie osoby uprawnionej duplikat unieważnionego tytułu z nowym arkuszem kuponowym względnie wypłaci kapitał, jeśli tytuł był wymagalny oraz przypadające procenty i inne należności.

W ten sposób po przeprowadzeniu postępowania przewidzianego omawianą ustawą P. P. T. T. dojdzie do posiadania tytułu za utratę którego wypłaciła odszkodowanie i będzie w stanie pokryć swoją stratę. Dla umożliwienia P. P. T. T. wystąpienia na drogę sądową nadawca obowiązany jest dostarczyć dane niezbędne do wszczęcia postępowania.

Art. 2 ustawy stanowi, że podanie do sądu o umorzenie wskazywać winno imię, nazwisko i miejsce zamieszkania petenta, wyszczególnienie rodzaju, wartości nominalnej, serii, numerów i ilości tytułów, uzasadnienie praw petenta oraz wyszczególnienie okoliczności jakie towarzyszyły utracie tytułu.

Ustawa z 26 lipca 1919 r. nie jest jedyną, która normuje sprawę utraconych tytułów na okaziciela. Istnieją jeszcze inne przepisy odnoszące się tylko do niektórych tytułów. Omawianie wszystkich tych przepisów nie byłoby tu na miejscu. W tym miejscu ograniczyć się wystarczy do wskazania, że ustawa nie dotyczy biletów Banku Polskiego, obligacji państwowych i samorządowych emitowanych na rynkach zagranicznych i niektórych innych.

Następny ustęp art. 4 rozporządzenia o odpowiedzialności P. P. T. T. mówi o odpowiedzialności za utratę papierów imiennych i dokumentów innego rodzaju (książeczki wkładkowe, weksle, skrypty dłużne itp.). Tu w zasadzie P. P. T. T. z uwagi na stosunkową łatwość uzyskania duplikatu odpowiada za koszty uzyskania nowego egzemplarza utraconego dokumentu a dopiero gdyby to było niemożliwe, za rzeczywiście poniesioną szkodę.

Z kolei przejść należy do odpowiedzialności P. P. T. T. za przekazy pocztowe i telegraficzne oraz wpłaty i wypłaty na rachunek Pocztovej Kasy Oszczędności. (art. 7). Na tle tego przepisu powstaje pytanie wobec kogo odpowiada P. P. T. T. za prawidłowość zachowania wpłat w obrocie P. K. O., tj. czy odpowiada wobec osoby wpłacającej, czy też wobec P. K. O. Wprawdzie rozporządzenie z 26 sierpnia 1927 r. normuje odpowiedzialność poczty, to jednak z zestawienia przepisów tego rozporządzenia ze statutem Pocztovej Kasy Oszczędności, a mianowicie z ustępem rozdziału 5 zatytułowanym „zbiornice”, jak również z porównania go z art. 7 rozporządzenia o odpowiedzialności P. P. T. T. gdzie zaznaczano, iż poczta przy wypłacie sum odpowiada za prawidłowość wpłat a przy wpłatach na rachunek Pocztovej Kasy Oszczędności tylko za kwoty wpłacone a nie za prawidłowość wpłat, należy przejść do wniosku, iż pomieniona odpowiedzialność P. P. T. T. zastrzeżona jest nie w stosunku do nadawcy, lecz w stosunku do Pocztovej Kasy Oszczędności. Rozumowanie powyższe stało się przyczyną dla której Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 28 IX. 1933 r. L. IC 1973/32 (Urzędowy Zbiór Orzeczeń za rok 1934 poz. 256) wypowiedział zasadę, że za nieprawidłowe zachowanie wpłaty w obrocie czekowym P. K. O. odpowiada wobec nadawcy Pocztowa Kasa Oszczędności, a nie P. P. T. T.

Odpowiedzialność P. P. T. T. istnieje zatem w danym wypadku jedynie w stosunku do P. K. O.

Zasady odpowiedzialności P. P. T. T. za przesyłki obciążone pobraniem (art. 8 rozp.) wątpliwości nie nastręczają. I w tym przypadku warunkiem wypłaty odszkodowania jest odstą-

pienie przez nadawcę Poczcie roszczenia do odbiorcy do wysokości wypłaconego odszkodowania.

Art. 9 rozporządzenia ustala zasady odpowiedzialności Poczty za zlecenia pocztowe. Przepis ten — po rozważeniu wątpliwości wynikających z poprzednich artykułów rozporządzenia — nie powinien nasuwać istotniejszych wątpliwości. Bliższego wyjaśnienia może jedynie wymagać postanowienie punktu f art. 9, zgodnie z którym P. P. T. T., w granicach określonych w tym przepisie, odpowiada za szkody spowodowane przez niewykonanie lub nieprawidłowe wykonanie protestu. Warunkiem odpowiedzialności jest zaistnienie szkody wskutek niezaprotestowania weksłu.

Niezaprotestowanie weksłu nie zawsze jednak powoduje szkodę. Zgodnie z przepisami prawa wekslowego, zobowiązanie akceptanta oraz wystawcy weksłu własnego tym się różni od zobowiązań innych osób podpisanych na weksłu, że do utrzymania prawa wekslowego przeciw akceptantowi lub wystawcy weksłu własnego nie potrzeba dokonania protestu. Protest konieczny, jest jedynie dla zachowania praw regresowych przeciwko innemu dłużnikowi wekslowym (por. art. 53 i 104 prawa wekslowego). Jeśliby więc urząd pocztowy nie zaprotestował weksłu podpisanego jedynie przez dłużnika dla zachowania praw przeciw któremu protest nie jest konieczny, wówczas zaniechanie protestu nie spowodowałoby dla posiadacza żadnych szkód. Poczta więc za niedokonanie protestu nie odpowiadałaby. Jeśliby natomiast urząd pocztowy zaniechał dokonania protestu weksłu własnego podpisanego np. przez wystawcę i żyranta, wówczas posiadacz traci regres przeciwko żyrantowi, a zachowuje go przeciwko wystawcy. Jeśliby następnie okazało się, że wystawca jest niewypłacalny, a żyrant wypłacalny, wówczas niewątpliwie zaniechanie protestu uniemożliwiłoby posiadaczowi realizację swych roszczeń. Gdyby natomiast wystawca był wypłacalny i posiadacz weksłu od niego pretensję swą zdołał wyegzekwować wówczas w zasadzie niepodobna mówić o jakiegokolwiek szkodzie posiadacza. Jeśliby wreszcie okazało się, że wystawca i żyrant są niewypłacalni, wówczas posiadacz weksłu wogóle żadnej szkody wskutek niezaprotestowania weksłu nie poniósł. Gdyby bowiem weksel został nawet zaprotestowany, wówczas i tak pretensja posiadacza nie byłaby wyegzekwowana wskutek niewypłacalności obu dłużników. Samo więc zaniechanie protestu żadnej szkody posiadaczowi nie przyniosło.

Przepis art. 11 o odpowiedzialności P. P. T. T. za telegramy i rozmowy telefoniczne, ograniczający tę odpowiedzialność do zwrotu pobranej opłaty, istotniejszych wątpliwości nie budzi.

Szczegółowszego natomiast omówienia wymagają posta o wienia art. 10 rozporządzenia. Na tle tych przepisów może powstać kilka zagadnień. I tak punkt 3 art 10 stanowi, że P. P. T. T. nie odpowiada za przesyłki doręczone przy zachowaniu postanowień ordynacji pocztowej. Zdarzyć się może wypadek, że przepisy ordynacji zostały wprawdzie naruszone, ale szkoda nie zaistniała np. przekaz pocztowy zamiast do rąk adresata został wypłacony do rąk osoby uprawnionej do odbioru kwoty przekazowej od adresata. Praktycznie wyglądać mogłoby to w ten sposób, że przekaz adresowany do osoby A wypłacony został do rąk osoby B. Jednakże między osobą A i B istniała umowa mocą której A niezwłocznie po otrzymaniu kwoty przekazu, kwotę tę miał oddać osobie B. Zachodzi pytanie, czy w procesia wytoczonym przez A przeciwko P. P. T. T. przedsiębiorstwo mogłoby podnieść zarzut, że A żadnej szkody nie poniósł, bo kwota przekazu dostała się do rąk osoby B zgodnie ze swym przeznaczeniem. Sądzę że P. P. T. T. mogłoby zająć w procesie takie stanowisko i że sądy stanowisko to podzieliłyby.

Przepis punktu 5 art 10 stanowi, że P. P. T. T. nie ponosi odpowiedzialności za listy wartościowe lub paczki z podaną wartością, których wartość została w celach oszukańczych podana fałszywie w kwocie wyższej aniżeli wartość rzeczywista. Na tle tego przepisu rodzi się pytanie, czy P. P. T. T. nie ponosi żadnej odpowiedzialności za tego rodzaju przesyłki, czy też może jedynie ponosi odpowiedzialność do wysokości wartości rzeczywistej. Kategoryczne brzmienie przepisu wyklucza wątpliwości. Za omawiane przesyłki poczta żadnej odpowiedzialności nie ponosi.

Rozporządzenie o odpowiedzialności P. P. T. T. wyklucza również odpowiedzialność przedsiębiorstwa za zaginięcie lub uszkodzenie przesyłki spowodowane siłą wyższą. Ani kodeks zobowiązań, ani rozporządzenie o odpowiedzialności P. P. T. T. nie podaje definicji siły wyższej. Pojęcie to w nauce i judykaturze pojmowane bywa rozmaicie. Na tym miejscu ograniczyć się wypadnie do stwierdzenia (porówn. Longchamps de Berier-Zobowiązania str. 263) że przez siłę wyższą można rozumieć „takie zdarzenie, którego nie można było przewidzieć, a gdyby nawet się przewidziało to nie można było zapobiec”. Można też twierdzić, że przez siłę wyższą należy rozumieć takie zdarzenia, które pochodzą z zewnątrz przedsiębiorstwa „i są nadzwyczajne tj. występują z taką siłą lub tak niespodziewanie, że zapobieżenie im środkami, których się normalnie używa do zapobieżenia wypadkom i których stosowania można wymagać od przedsiębiorcy, jest niemożliwe”. Ten drugi pogląd znacznie ogranicza ilość wypadków, które mogą być traktowane jako siła wyższa.

Jeśli chodzi o obronę interesów P. P. T. T. to traktować należałoby jako siłę wyższą wszystkie te wypadki, których — jak głosi pierwszy pogląd — nie można było przewidzieć a gdyby się nawet przewidziało to nie można im było zapobiec.

W punkcie 7 art. 10 znajduje się jeszcze przepis, posiadający znaczenia dowodowe. Przepis ten stanowi mianowicie, że P. P. T. T. nie odpowiada za zaginięcie lub uszkodzenie przesyłki spowodowane naturalnymi właściwościami przesyłanego przedmiotu. Jeśli więc szkoda mogła powstać wskutek naturalnych właściwości przedmiotu albo niedostatecznego opakowania lub zamknięcia, zachodzi domniemanie, że szkoda powstała z tych właśnie przyczyn. Przepis ten przerzuca ciężar dowodu. W procesie odszkodowawczym wystarczy zatem — z punktu widzenia obrony interesów P. P. T. T. — udowodnić, że przedmiot przesyłki lub jego opakowanie było tego rodzaju, że mogło spowodować lub ułatwić uszkodzenie przesyłki.

Gdyby zaś nadawca chciał odszkodowanie uzyskać, musiałby obalić domniemanie ustanowione przez powyższy przepis i udowodnić, że szkoda powstała z innych przyczyn i że zatem właściwości przedmiotu lub opakowania nie stoją w związku przyczynowym ze szkodą.

Ostatnim zagadnieniem, jakie nasuwa art. 10 rozporządzenia o odpowiedzialności P. P. T. T. to kwestia szkód pośrednich.

Punkt 9 powołanego art. stanowi, że P. P. T. T. nie ponosi odpowiedzialności za utracony zysk i za pośrednie szkody wynikłe wskutek zaginięcia przesyłek, ubytku lub uszkodzenia ich zawartości i za wszelkie szkody spowodowane opóźnieniem wysłania, przewozu lub doręczenia przesyłek pocztowych.

Zasadą prawa powszechnie obowiązującego jest, że sprawca szkody odpowiada za normalne tj. zwykle następstwa czynu uzasadniającego odpowiedzialność (art. 157 § 2 kodeksu zobowiązań). Wyjaśni to przykład. Nadawca zleca posłańcowi nadać list wartościowy z takim wyrachowaniem, aby odszedł z miejscowości nadania określonym pociągiem. Posłaniec spóźnia się. List odchodzi pociągiem następnym. Normalnym następstwem opóźnienia nadania przez posłańca jest późniejsze

odejście listu wartościowego i jeśli zawartość listu przeznaczona była do sprzedaży, ewentualna strata wywołana spadkiem wartości przesyłanego waloru. Jeśli by jednak wskutek opóźnienia na pierwszy pociąg list wartościowy został w czasie przewozu następnym pociągiem, wskutek katastrofy pociągu, uszkodzony to to uszkodzenie nie jest normalnym następstwem zaniedbania posłańca i posłaniec nie będzie za nie ponosił odpowiedzialności. Przykład powyższy wyjaśnia, że gdyby P. P. T. T. odpowiadała za normalne następstwa utraty przesyłki wówczas mogłoby to spowodować konieczność wypłaty znacznych nie raz odszkodowań. Rozporządzenie o odpowiedzialności ewentualność tę całkowicie wykluczyło i ograniczyło odpowiedzialność poczty do szkód bezpośrednich.

Co należy rozumieć przez szkodę, bezpośrednią? Rozporządzenie pojęcia tego nie określa. Prawo powszechnie obowiązujące również tego nie czyni. Należałoby stać na stanowisku, że przez szkodę bezpośrednią rozumiemy tę szkodę, którą zdarzenie ją wywołujące samo przez się wywołało. Szkodą pośrednią przy okradzeniu przesyłki wartościowej jest usunięcie z niej zawartości; wszelkie dalsze następstwa tego okradzenia, szkody wywołane koniecznością powtórnego przesyłania takich samych przedmiotów itp. stanowią szkody pośrednie za które P. P. T. T. nie odpowiada. Szkodą bezpośrednią przy niewypłaceniu kwoty przekazu jest utrata tej kwoty, dalsze skutki nieotrzymania pieniędzy we właściwym czasie, choćby były normalnymi następstwami już są skutkami pośrednimi.

Zaznaczyć tu jeszcze należy, że w świetle przepisów omawianego rozporządzenia sprawa ewentualnego zaniedbania organów P. P. T. T. jest zupełnie obojętna dla oceny rozmiarów odpowiedzialności Poczty (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 19 września 1933 r. L. C. II Rw 1104/33 ogłoszone w Urzędowym Zbiorze Orzeczeń za rok 1934 poz. 237).

Przechodząc do dalszych przepisów zawartych w omawianym rozporządzeniu podkreślić przede wszystkim należy, że prawo do odszkodowania służy nadawcy przesyłki (art 12).

Zgodnie z judykaturą Sądu Najwyższego, jeśli chodzi o obrót czekowy, to Poczta Kasa Oszczędności, działając w charakterze pełnomocnika nadawcy przekazu, który jest jej klientem, uprawniona jest obok nadawcy zgłosić w Dyrekcji Okręgu roszczenie odszkodowawcze (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z 10 marca 1932 r. Nr. IC 1590/31 ogłoszone w urzędowym zbiorze orzeczeń za 1932 r. poz. 54).

Art. 13 rozporządzenia o odpowiedzialności P. P. T. T. ustanawia 12 i 18 miesięczne terminy prekluzyjne dla dochodzenia roszczeń przeciwko P. P. T. T. Art. 14 zaś przewiduje 3-letnie przedawnienie dla niedoręczalnych kwot przekazowych i niektórych innych pretensii. Różnica między terminem prekluzyjnym, a terminem przedawnienia polega na tym, że po upływie terminu prekluzyjnego sądowi nie wolno zajmować się sprawą, która uległa prekluzji; sąd z własnej inicjatywy winien badać czy termin prekluzji nie upłynął, a w wypadku stwierdzenia, że to nastąpiło, zaniechać rozpoznania sprawy. Natomiast okoliczność, że roszczenie uległo przedawnieniu nie stanowi przeszkody do rozpoznania sprawy przez sąd.

Wyłącznie od woli dłużnika zależy czy zechce się on bronić terminem przedawnienia. Sąd zaś dopóki dłużnik tego zarzutu nie zgłosi, nie może uchylić się od merotrycznego rozpoznania sprawy.

Przepis art. 13 o terminie prekluzyjnym jest przedmiotem częstych ataków. Przeciwnicy zawartej w nim normy szczególnie atakują zasadę, że bieg terminu zaczyna się od dnia następnego po nadaniu przesyłki, lub po skutecznieniu wpłaty, twierdząc, że termin winien zacząć biec od dnia w którym nadawca dowiedział się o niedoręczeniu przesyłki. Zarzut ten nie wydaje mi się trafny. Przyjęty przez rozporządzenie termin

daje się ustalić w sposób łatwy i niebudzący wątpliwości. Liczenie terminu od daty powzięcia wiadomości o niedoręczeniu przesyłki mogłoby niepomiarowo przedłużać czas w którym byłoby wolno dochodzić roszczeń przeciwko P. P. T. T., co sprzeczne byłoby w powszechnie uznanej dziś zasadą, że szybkość i sprawność obrotu wymaga szybkiej realizacji uprawnień, a co zatem idzie krótkich i niespornych okresów, w których uprawnienia te mogą być realizowane. Nadawca przesyłki, czy przekazu może też z łatwością uniknąć niekorzystnych skutków płynących z faktu, że bieg terminu rozpoczyna się w momencie, w którym nie ma on powodu przypuszczać, że przesyłka zaginęła. Może on mianowicie żądać od adresata niezwłocznego powiadomienia o otrzymaniu przesyłki.

W związku z art. 13 podnoszona bywa jeszcze jedna wątpliwość. Wyrażenie art. 7 rozporządzenia „przywpłatach na rachunek P. K. O.” oraz analogiczne wyrażenie art 13 tłumaczone bywa niekiedy ścieśniająco i odnoszone jedynie do wpłat i wypłat w obrocie czekowym. Ograniczenie to ma na celu udowodnienie, że termin prekluzyjny z art. 13 nie ma zastosowania w obrocie oszczędnościowym Pocztowej Kasy Oszczędności i że wskutek tego wchodziłyby tu w grę zasady prawa powszechnie obowiązującego. Na poparcie tego stanowiska powoływane bywa ostatnie zdanie ustępu drugiego art 13, które ustala bieg terminu od którego biegnie prekluzja („od dnia następnego po dacie wystawienia przekazu czekowego”). Z faktu, że ustęp ten dotyczy wyłącznie obrotu czekowego, ma rzekomo wynikać, iż wyżej przytoczone wyrażenia mają również na myśli wyłącznie obrót czekowy P. K. O. Pogląd powyższy nie jest słuszny. Zarówno bowiem art. 7 jak i 13 mówią wogóle o obrocie P. K. O., a obrót ten, jak wiadomo, obejmuje zarówno obrót czekowy jak i oszczędnościowy. Ustawodawca wiedział o tym, że istnieje ten podwójny obrót i gdyby jakiś przepis zamierzał odnieść do jednego z tych obrotów, to uczyniłby, to w sposób wyraźny. Zresztą ustawodawca nie miał absolutnie żadnych powodów pozostawić normom prawa powszechnego pewnych czynności P. P. T. T.; przeciwnie z postanowień powołanego rozporządzenia wynika, że ustawodawca uważał za właściwe unormować w sposób odrębny odpowiedzialność P. P. T. T. za wszystkie czynności podejmowane w wykonaniu swych obowiązków. Dlatego zaś by ustawodawca miał stać na stanowisku, że część obrotów z P. K. O. ma być poddana zasadom prawa powszechnego, trudno jest doprawdy zrozumieć.

Wreszcie argument z ostatniego zdania ust. 2 art. 13 również ostać się nie może. Wprawdzie powołane zdanie mówi o przekazach czekowych, jednak zdanie poprzednie mówi o dniu następnym po skutecznieniu wpłaty (a oczywiście i wypłaty, wobec brzmienia ustępu poprzedzającego („za wpłaty i wypłaty”) i z braku racji stosowania odmiennej interpretacji) bez ograniczenia jej rodzaju, a więc również i po skutecznieniu wpłaty i wypłaty P. K. O.

Odrębny przepis o przekazach wywołany został względami manipulacyjnymi.

Chodziło o to aby termin liczyć nie od nadania przekazu przez nadawcę do P. K. O. lecz od daty wystawienia przekazu w P. K. O.

Ostatnim zagadnieniem zasługującym na rozważenie jest ustalenie trybu realizacji roszczenia nadawcy w przypadku, gdy Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów nie uwzględni roszczenia nadawcy, lub uwzględni je tylko częściowo. W tym przypadku nadawca uprawniony jest wnieść przeciwko P. P. T. T. pozew do sądu. Zdarzają się wypadki, że organa przedsiębiorstwa, załatwiają sprawę odszkodowania pouczają zainteresowanego, że służy mu odwołanie do Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Jest to pouczenie mylne. Odwołanie do Ministerstwa służy tylko w sprawach załatwianych na podstawie rozporządzenia z 22. III. 1928 r. o postępowaniu administracyjnym, a więc w sprawach, które reguluje prawo administracyjne, a nie w sprawach cywilnych, należących do kompetencji sądów powszechnych. Skutki wadliwego pouczenia są tym gorsze, że przez skierowanie odwołania do ministerstwa, poszkodowany może przepuścić termin do wniesienia sprawy do sądu.

Na zakończenie należy krótko wspomnieć o odpowiedzialności P. P. T. T. w obrocie zewnętrznym oraz o odpowiedzialności za wypadki nieunormowane w przepisach omówionego rozporządzenia.

Odpowiedzialność w obrocie zewnętrznym unormowana jest w konwencji pocztowej i szeregu układów specjalnych. Odpowiedzialność zaś w przypadkach nieunormowanych rozporządzeniem z r 1927, a więc np. za szkody spowodowane zawałaniem się budynku, wypadkiem samochodowym, niewykonaniem umowy o pracę itp. normuje prawo powszechnie obowiązujące.

Omówienie tych wszystkich zagadnień wymagałoby odrębnego opracowania.

MOTORYZACJA TRANSPORTU POCZTY.

Mgr. JORKASCH-KOCH ROMAN.

W organizmie przedsiębiorstwa pocztowego transport gra pierwszorzędną rolę — stanowi bodajże istotę samego przedsiębiorstwa.

Poczta bowiem jest w odniesieniu do obrotu przesyłek listowych i paczek przedsiębiorstwem transportowym, przy czym nadanie przesyłki to umowa o dostarczenie jej do oznaczonej przez klienta — nadawcę miejscowości i osoby odbiorcy, zaś doręczenie wypełnieniem zobowiązania a zarazem zamknięciem procesu obiegu przesyłki.

Transport przesyłek, zwany popularnie komunikacją pocztową oparty jest dotychczas w p. p. P. P. T. T. na trakcji kolejowej, konnej i pieszej. Wymienione środki komunikacyjne w okresie kształtowania się życia gospodarczego, wzrostu kultury, a w odniesieniu do obrotu pocztowego, średnio postępującego rozwoju były wystarczające.

W obecnych jednak czasach, wobec coraz bardziej ożywo-

nych obrotów handlowych, po mijającym okresie kryzysu gospodarczego, wzmagającego się tempa życia, niosącego w najodleglejsze zakamarki Państwa potężny wiew kultury, który nieustannie wydobywa stamtąd całe rzesze nowych konsumentów i tym samym nowych klientów — staje przed P. P. T. T. poważne zadanie modernizacji i usprawnienia transportu.

Wzrost konsumpcji i produkcji oddziaływa bowiem na powiększenie obrotów pocztowych i staje się pierwszą przyczyną rozwoju transportu.

Nowym, o wzrastającym w miarę rozwoju gospodarstwa narodowego znaczeniu czynnikiem w komunikacji jest transport motorowy.

Konieczności uzupełnienia kolejowego transportu poczty transportem motorowym w miejsce trakcji konnej, a częściowo nawet pieszej — nie ma potrzeby uzasadniać. Zaprowadzenie bowiem komunikacji samochodowej będzie wynikiem z jednej

strony dążenia do pełnego usprawnienia, w całym tego słowa znaczeniu, transportu przesyłek pocztowych; obok tego, potrzebą motoryzacji kraju, związanej bądź to z rozwojem własnego przemysłu motoryzacyjnego, bądź też z rozwojem motoryzacji w związku z akcją przygotowania obrony Państwa na wypadek wojny.

Motoryzacja pocztowych środków przewozowych posuwa się zwłaszcza w miastach, rażnie naprzód, zaś w komunikacji międzymiastowej, a raczej pomiędzy placówkami w terenie, stawia dopiero pierwsze kroki.

W niniejszym artykule pragnę naszkicować warunki i zasady, na których moim zdaniem winna się odbywać motoryzacja międzymiastowego transportu pocztowego.

Zmotoryzowanie transportu pocztowego mimo wyraźnego celu przyspieszenia i usprawnienia, a nawet potaniaenia komunikacji pocztowej, jest przedsięwzięciem P. P. T. T. o charakterze wybitnie gospodarczym.

Powinniśmy zdawać sobie sprawę i pamiętać przy każdym przedsięwzięciu gospodarczym, że kategorię imperatywem danego przedsięwzięcia jest w naszych warunkach pierwsza potrzeba, gdy w tej dziedzinie gdzie indziej rządzą już od dawna wymogi komfortu, a nawet luksusu.

Wobec powyższego musimy sobie jasno zdać sprawę z faktu, że przewóz poczty koleją musi długi jeszcze czas pozostać zasadniczym środkiem transportowym w sieci komunikacji pocztowej. Dlatego z góry należy wykluczyć zmotoryzowanie przewozu, choćby kosztem sprawności i szybkości, na szlakach obsługiwanych obecnie przez ambulanse.

Z dążeniem do jak najbardziej racjonalnej obsługi kraju w zakresie działania P. P. T. T. musimy stosować rozmaite środki transportowe w komunikacji pocztowej, a wybór ich należy do polityki komunikacyjnej przedsiębiorstwa.

Polityka komunikacyjna musi brać pod uwagę stosunki komunikacyjne i gospodarcze kraju, natężenie obrotów pocztowych, kierunki relacji obiegu przesyłek i w swoim dążeniu do ulepszenia środków transportu stosować właściwe metody, wykorzystując przy tym również doświadczenie innych zarządów pocztowych.

Zasady tej polityki w naszych warunkach, dadzą się w odniesieniu do motoryzacji transportu określić w sposób następujący:

1) tam gdzie chodzi o przewóz na dłuższych odległościach i o przewóz masowy, podstawowym środkiem pozostanie ambulans, zwłaszcza ze względu na jego zadanie dzielenia przesyłek w czasie transportu.

2) w miejsce trakcji konnej i pieszej winny być tworzone arterie komunikacji motorowej na obszarach nie posiadających komunikacji kolejowej, a wykazujących pewne uprzemysłowienie, obroty handlowe, większe obroty pocztowe i dostateczną sieć placówek pocztowych, nadto w rejonach turystycznych i uzdrowiskowych.

3) motoryzować przewóz poczty do takich miejscowości (pozbawionych kolei), w których przyspieszenie obiegu przesyłek wciągnie je do aktywnej działalności gospodarczej, a tym samym wzmocze obroty pocztowe.

4) motoryzować należy nadto wszystkie te obszary, na których koszty trakcji motorowej będą tańsze od transportu konnego i pieszego, a również w wypadku równania się, jeśli osiągnięte tą drogą obiektywnie dające się stwierdzić usprawnienie i przyspieszenie obiegu.

5) motoryzować należy transport w większych miastach, posiadających kilka placówek pocztowych i kilkakrotną wymianę ładunku z ambulansami w ciągu doby.

6) w każdym poszczególnym wypadku motoryzować przewóz można tylko tam, gdzie uzyska się przez to przyspieszenie

i usprawnienie, przy pełnym jednak wykorzystaniu samochodu. Na pierwszy bowiem plan wysuwają się te przede wszystkim potrzeby, a na drugi dopiero plan rentowności lokat kapitałowych, z czego jednak nie wynika, by rentowność miała być zapoznawana.

Plany motoryzacji przewozu poczty winny być opracowane do realizacji w czasie i w ramach dostępnych środków kapitałowych w oparciu o powyższe zasady.

Przyglądając się mapie połączeń pocztowych widzimy, że przeważająca większość placówek p.t. nie leży przy liniach kolejowych. Jest to wynikiem faktu rozbudowywania sieci pocztowej w zależności od rozmieszczania ośrodków zapotrzebowania na usługi pocztowe. Faktem jest, że sieć placówek pocztowych w o wiele większym stopniu dostosowana jest do potrzeb gospodarczych kraju od sieci kolejowej.

Skutkiem tego do większości placówek p. t. ładunek jest dowożony od kolei traktem przez pojazdy konne na odległościach dochodzących, a nawet w wielu wypadkach przekraczających 30 km. Zważywszy, że transport ładunku w takich wypadkach trwa w obu kierunkach około 10 godzin, nie licząc nawet czasu zużywanego na przeniesienie ładunku do punktów położonych poza końcowym miejscem danego kursu traktowego—dojdziemy do właściwego pojęcia różnicy pomiędzy trakcją konną a użyciem na takich szlakach trakcji motorowej i jej wpływu na szybkość obiegu poczty.

Do jak wielkiej ilości osiedli, miasteczek a nawet miast jest ładunek pocztowy dowożony końmi i jakie powstają z tego powodu opóźnienia w obiegu przesyłek! Teren działania jest zatem wielki, potrzebny wkład pracy i kapitałów ogromny—realizacja zagadnienia musi więc następować stopniowo, przy zachowaniu pełnej ostrożności i racjonalności w działaniu.

Przystępując do zmotoryzowania transportu pocztowego na pewnej linii, lub całej sieci danego obszaru, należy przede wszystkim poznać dokładnie warunki miejscowe, gdyż od nich zależna będzie ostateczna decyzja.

Studia powinny iść w kierunku zbadania:

- a) stanu i rodzaju dróg jezdnych,
- b) stanu zaludnienia i ugrupowania osiedli w danym obszarze,
- c) stanu rozwoju gospodarczego i handlowego okolic,
- d) gęstości sieci p. t. i planu wymiany poczty oraz schematu połączeń,
- e) statystyki obrotów pocztowych,
- f) obliczenia kosztów eksploatacji 1 km. trakcji motorowej i porównania z takim obliczeniem kosztów dla dotychczas używanego środka transportowego,
- g) możliwości garażowania, naprawy i innych elementów związanych z eksploatacją trakcji motorowej.

Zebranie powyższych danych da nam materiał służący do klasyfikacji obszarów pod względem przydatności do zmotoryzowania na nich transportu.

Obszary względnie linie, na których ma być wprowadzony transport motorowy, winny odpowiadać następującym warunkom:

- a) drogi na obranym terenie muszą nadawać się do ruchu samochodowego i muszą być przynajmniej we względnie dobrym stanie. Wprowadzenie komunikacji samochodowej na złych drogach rujnujących tabor było by pociągnięciem wybitnie niegospodarczym. Drogi muszą przebiegać przez możliwie największą ilość placówek pocztowych, przy czym kwestia czy te placówki leżą w obrębie tego samego obwodu p. t. nie gra zupełnie roli;
- b) w grę mogą wchodzić tylko obszary gęsto zaludnione t. j. te, których gęstość zaludnienia przekracza cyfrę przeciętnej gęstości zaludnienia kraju najmniej o 50%. Ugrupowanie osiedli będzie

miało wpływ na wybór szlaków transportu, pożądaną jest ugrupowanie przy traktach, którymi ma przebiegać szlak, bowiem w osiedlach przydrożnych mogą być tworzone pośrednictwa pocztowe w miejscach służby listonosza wiejskiego (na wzór niemieckich „Poststelle”). Pośrednictwa te byłyby obsługiwane przez motorowe jazdy traktowe (patrz artykuł mgr. J. Kordyasa w Nr. 5 Przeglądu Poczтового z b. r.);

c) pierwszeństwo będą miały obszary uprzemysłowione i o zorganizowanym wielkim handlu. Spośród obszarów rolniczych te, na których kultura rolna jest szczególnie wysoko postawiona, gdzie gospodarstwa są uprzemysłowione lub gdzie zorganizowany jest na większą skalę zbyt produktów rolnych względnie owoców;

d) odpowiednia gęstość placówek pocztowych ma bardzo ważne znaczenie, albowiem dla racjonalnego wykorzystania samochodu, podstawowym warunkiem jest, by ten w ciągu dnia roboczego przejechał praktycznie możliwą najdłuższą trasę, obsługując jak największą ilość placówek. Obszar wybrany musi posiadać placówkę p. t. położoną dogodnie geograficznie w stosunku do obszaru, nadającą się na punkt wyjściowy jazdy. Placówka taka musi z reguły leżeć przy kolei i posiadać dogodnie połączenia, t. z. otrzymywać ładunek dla całego obszaru we wczesnych godzinach rannych i mieć możliwość ekspediowania zebranego materiału do ambulansu wieczorem;

e) suma obrotów wszystkich placówek, które mają być obsługiwane kursem motorowym, powinna być przynajmniej równa wysokości obrotów przeciętnego urzędu p. t. II klasy;

f) fundowanie przewozu motorowego na danym obszarze musi, jak każdą działalność gospodarczą poprzedzać dokładna kalkulacja finansowa. Musimy z góry przyjąć, że w większości wypadków będzie ona ujemna, czym jednak nie można się zrażać ze względu na cel, do którego ma motoryzacja służyć. Gdyby jednak efekty eksploatacyjne stały w zbyt wielkiej dysproporcji do kosztów ruchu, należy raczej od zamiaru motoryzacji odstąpić;

g) miejscowość, która ze względów gospodarczych i komunikacyjnych nadawałaby się na punkt wyjściowy transportu motorowego winna nadto mieć na swoim terenie garaże wraz ze wszystkimi urządzeniami, które nadawałyby się na pomieszczenie taboru. Ewent. winna być możliwa do nabycia przy urzędzie p. t. lub w bezpośredniej jego bliskości parcela, na której możnaby wybudować własne garaże wraz z warsztatami reperacyjnymi. Są to bardzo ważne szczegóły, których brak może nawet najbardziej nadające się tereny wykluczyć (przynajmniej na pewien czas) od motoryzacji.

Po ustaleniu obszaru musi nastąpić wybór szlaku, po którym ma biec motorowy kurs traktowy. Będzie to wybranie miejscowości (placówek poczt.-tel.), które korzystnie będzie połączyły między sobą za pomocą kursu traktowego. Należy przy tym postąpić według planem obiegu poczty i baczyć by przy zmianie środka transportowego, a w przeważnej ilości wypadków i zmianie połączeń, nie spowodować pogorszenia stanu dotychczasowego czasu nadchodzenia i odchodzenia materiału pocztowego z danych miejscowości.

Długość maksymalna linii, we wszelkich przypadkach, będzie ograniczona długością dnia roboczego personelu ruchu (szoferów i konwojentów), oraz zakresem godzin służbowych obsługiwanych placówek p.-t. Za podstawę przyjęć należy przebieg dzienny od 80 do 120 kilometrów, który pozwalałby na rozciągnięcie promienia działania nawet na odległość do 60 km. od punktu ogniskowego (urzędu zbiorczego). Wybór schematu ruchu zależy od ilościowego składu taboru, potrzebnego do obsługi wybranego obszaru.

Zasadniczym wymogiem jest, aby plan jazdy zawierał co najmniej jeden pełny przebieg (tam i z powrotem) w ciągu jednego dnia.

Ze względu na charakter ruchu i eksploatację pojazdów mechanicznych, konieczne jest ustalenie odpowiedniej organizacji terenowej transportu. Pocztove Urzędy Przewozowe mieszczące się w siedzibach Dyrekcji ew. też w większych miastach, spełniałyby rolę rejonowych urzędów przewozowych, jako jednostki kierownicze i kontrolne dla pewnego obszaru (rejonu). Przy nich działałyby rejonowe warsztaty reperacyjne, one rozporządzałyby rezerwą pojazdów mech. i rezerwowym personelem.

Mniejsze skupienia taboru przewozowego byłyby postępkami przewozowymi, jako oddziały macierzystego urzędu pocztowego. (Organizacja analogiczna do organizacji służb teletechnicznej).

Sprawy poruszone, zresztą ogólnikowo, w niniejszym artykule, nie wyczerpują tematu, lecz stanowią jedynie wytyczne do zagadnienia motoryzacji przewozu poczty na traktach.

Szkic powyższy daje wyobrażenie wagi zagadnienia i wskazuje trudności, jakie P. P. T. T. napotka na drodze usprawnienia i przyspieszenia obiegu poczty na traktach.

Sądzę, że znajdują się autorzy, którzy na tych łamach omówią zagadnienie to z punktu widzenia technicznego, a szczególnie kalkulacji kosztów ufundowania i eksploatacji trakcji motorowej.

ELEKTROMOBILE W SŁUŻBIE POCZTY NIEMIECKIEJ.

Inż. WŁODZIMIERZ SCHNEIDER.

(Ciąg dalszy do str. 71 Nr. 7/38 r.)

Jedną z dalszych zalet elektromobilu jest łagodniejszy ruch i równomierniejsze przyspieszenie (ryc. 7). Wynika z tego, że na krótkich przestrzeniach przy doręczaniu paczek, gdzie konieczne są stałe rozruchy i zatrzymania, zużycie ruchomych części mechanicznych i przenośni będzie znacznie mniejsze a zużycie ogumienia spada przy elektromobilach o 30% w porównaniu z pojazdem o silniku spalinowym tej samej nośności.

Prosta konstrukcja i nieskomplikowana obsługa elektromobilu pozwala na użycie obeznanego i nauczonego pracownika jako kierowcy zamiast wykwalifikowanego mechanika jaki konieczny jest dla należytej obsługi silnika spalinowego.

Możliwość wypadków z elektromobilem jest dzięki jego

prostej konstrukcji oraz mniejszej maksymalnej szybkości znacznie mniejsza w porównaniu z dużą ilością defektów możliwych przy skomplikowanym silniku spalinowym.

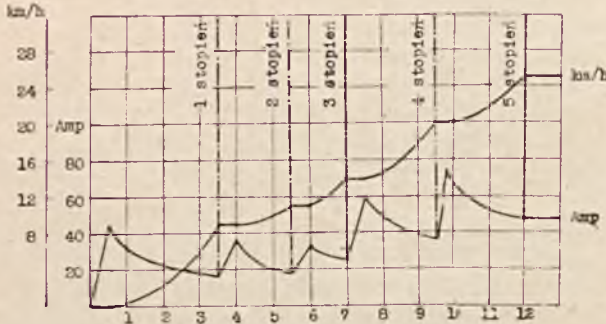
Nie mniejszymi zaletami elektromobilu jest czystość ruchu cichość jazdy oraz brak szkodliwych dla zdrowia gazów spalinowych, które w miarę wzrostu ilości pojazdów o silnikach na płynny materiał pędny, coraz bardziej zanieczyszczają powietrze ulic wielkomiejskich, co oczywiście stoi w kolizji z wymaganiem higieny publicznej.

Koszty garażowania elektromobili są bez porównania niższe, zbyteczne są bowiem przy nich zabezpieczenia przeciwpożarowe, i ochrona przed mrozem, wystarczają więc najzu-

pełniej szopy w najprostszym wykonaniu lub tylko pokrycie podwórza dachem.

Koszty smarowania elektromobili są również niższe, nie wchodzi bowiem w rachubę smarowanie silników spalinowych i przekładni wysokowartościowymi smarami, a pozostaje tylko proste smarowanie łożysk.

Wymienione zalety elektromobilu pozwalają wnioskować, że w krótkoodcinkowym ruchu wielkomijskim jest on ekonomiczniejszy od pojazdu z silnikiem spalinowym, przypisywane



RYC. 7. WYKRES DLA 3/4 T. ELEKTROMOBILU.

więc elektromobilom wady jak stosunkowo mały zasięg, trudność pokonywania większych wzniesień, wreszcie zależność od stacji ładowania, są niemal bez znaczenia.

Praktyczne granice zastosowania elektromobilu muszą być każdorazowo dokładnie ustalone.

Mimo, że dla mniejszych i średnich nośności, elektromobil przez ciężką i kosztowną baterię a temsamem cięższą konstrukcję podwozia, w cenie droższy jest od samochodu benzynowego tejsamej nośności, to jednak z wymienionych wyżej przyczyn ogólnie w eksploatacji kalkuluje się korzystniej.

Wymienione zalety elektromobili nie znaczą bynajmniej, aby elektromobile miały konkurować z pojazdami benzynowymi, mają je tylko w odpowiednich dla siebie warunkach korzystnie uzupełniać.

Porównawcze zestawienie kosztów ruchu elektromobilowego w berlińskim pocztowym urzędzie przewozowym wykazuje 110 000 marek niem. oszczędności w stosunku do kosztów jakie wynikłyby przy użyciu wyłącznie pojazdów o silnikach spalinowych. Zaznaczyć należy, że te 110.000 marek niem. stanowi 40% ogólnych kosztów eksploatacji środków przewozowych.

Do wymienionych wyżej obliczeń posłużyły następujące wartości praktyczne. Przy średniej taryfie za prąd 6,62 fen./kWh wynosiły koszty prądu na każdy km. dla 3/4-tonowego elektromobilu 2 fen. dla 2-tonowego—3,85 fen. Koszty napraw i remontów podwozia i nadwozia łącznie z odnowieniem i lakierowaniem wynosiły dla 3/4-tonowego 5,6 fen./km i dla 2-tonowego 6,8 fen./km.

Trwałość płyt baterji zależy od rodzaju ruchu i przeznaczenia pojazdu tj. czy pojazd przeznaczono dla doręczania paczek dla dowozu do dworców czy też do obsługi filii.

Dla 3/4-tonowego elektromobilu trwałość dodatknych kompletów płyt baterji wynosiła przeciętnie 14 000—19 000 km dla ujemnych kompletów 26 000—50 000 km. przejechanych; dla 2-tonowego wartości te wynosiły dla płyt dodatknych 13 000—16 000 km, dla ujemnych 24 000—47 000 km.

Koszty własne (bez kosztów personelu) łącznie z oprocentowaniem kapitału i kosztami ogólnymi wynosiły zatem dla 3/4-tonowych elektromobili 27 fen./km przy przejechanych łącznie przez wszystkie tego typu pojazdy 320 000 km, a dla

2-tonowych 38 fen./km przy przejechanych 6,4 mil. km. w ciągu roku.

Jako źródło energii dla obu typów elektromobili używa poczta niemiecka 40 ogniwowe akumulatory masowe. Umieszczone w 2-tonowych pojazdach pod ramą podwozia w 3/4-tonowych pod imitacją maski silnika w przodzie pojazdu. Baterje są łatwo dostępne i szybko wymienne ze względu na umożliwienie szybkiej gotowości do ruchu przez wymianę wyczerpanej baterji na świeżo naładowaną. Dlatego też poczta niemiecka stosuje system ładowania baterji poza pojazdem. Dzięki temu systemowi tabor przewozowy posiadając 50% baterji zapasowych posiada stale wszystkie pojazdy akumulatorowe gotowe natychmiast do ruchu.

Dla większego typu elektromobili stosuje się w Niemczech baterje o pojemności 280 Ah i natężeniu prądu wyładowania 56A oraz wadze 850 kg. dla mniejszego typu baterje o pojemności 150 Ah 30A natężeniu prądu wyładowania oraz wadze 480 kg.

Najnowsze 2-ton. elektromobile poczty niemieckiej posiadają tak jak 3/4 tonowe zamiast dotychczas stosowanego napędu łańcuchowego, napęd kardanowy, a to ze względu na mniejsze koszty remontów i utrzymania oraz cichszy bieg pojazdów.

Dla ładowania baterji korzysta poczta niemiecka z miejscich sieci prądu zmiennego przetwarzając go we własnych instalacjach na prąd stały.

Do większych instalacji dla ładowania baterji w dużych miastach, używana jest przeważnie przez pocztę niemiecką przetwornica jednotwornikowa, która okazała się najniezawodniejsza a przy większych wydajnościach oraz dostatecznym obciążeniu także sprawniejsza niż prostowniki.

Proces ładowania akumulatorów jest korzystniejszy przy wzrastającym napięciu, niewykonalne to jest jednak w dużych ładowniach, gdzie baterje włączane są o różnym czasie, przy różnym stopniu rozładowania oraz o różnym stanie płyt.

Przy średnich wydajnościach, współczynnik sprawności przetwornicy jest prawie równy współczynnikowi prostownika przy założeniu, że maszyny są dostatecznie obciążone.

Prostowniki pracują całkowicie samoczynnie i przy wzrastającym napięciu prądu ładowania, dlatego też są najodpowiedniejszą instalacją dla ładowania akumulatorów w ładowniach średniej wielkości, gdzie koszt personelu znacznie wpływa na ogólną kalkulację. Dla małych urządzeń szczególnie dla akumulatorowych wózków peronowych i ciągników prostownik wyłącznie wchodzi w rachubę.

Oprócz samochodów akumulatorowych używa poczta niemiecka wielką ilość wspomnianych wyżej wózków ciągników i tp. głównie dla przewozu przesyłek paczkowych w urzędach dworcowych, oraz na pocztowych dworcach przeładunkowych do przewożenia materiałów pocztowych i ciężarów wszelkiego rodzaju.

Akumulatorowe ciągniki używane są przez pocztę niemiecką dla przetaczania całych pociągów sprzęgniętych z naładowanych wózków peronowych, specjalnie przy pokonywaniu wzniesień oraz wąskich przejazdów i zakrętów. Wózki akumulatorowe w zamkniętem nadwoziem stosowane są przy mniejszym ruchu dla doręczania paczek na mieście.

Przyczyną dla której elektromobil był tak długo pozostawiony na uboczu przez koła fachowe — było użycie go w pierwszym etapie rozwoju na niewłaściwym terenie jako pojazd osobowy. Elektromobil jest przede wszystkim środkiem transportu towarowego na krótkich przestrzeniach.

Za przykładem Włoch i Francji (Lyon posiada około 50 omnibusów akumulatorowych) może być elektromobil z zupełnem powodzeniem użyty jako omnibus miejski, jednak przy założeniu że dziennie wystarczy jedna baterja lub też w określo-

nem miejscu trasy nastąpi wymiana zużytej baterji na świeżo naładowaną.

Praktyczne doświadczenia przeprowadzone w Ameryce i Niemczech dowiodły, że 60% kursujących w miastach samochodów ciężarowych nie przekracza dziennie zasięgu o długości trasy 50 km. Elektromobil który na przestrzeniach 15—60 km okazał się korzystniejszy od samochodu benzynowego może zatem zyskać jaknajszersze zastosowanie do najróżnorodniejszego rodzaju transportów, szczególnie w tych wszystkich gałęziach przemysłu i rzemiosła, które bądź dostarczają produkty od domu do domu, bądź przewożą surowce lub materiały z dworców do wytwórni lub składów. Wymienić należy na pierwszym miejscu młeczarnie, piekarnie, rzeźnie, masarnie, itp. browary, fabryki wód mineralnych, dalej wydawnictwa, drukarnie, wreszcie firmy ekspedycyjne, domy towarowe składy węgla i drzewa i wiele innych. Dla przedsiębiorstw komunalnych posiada elektromobil nie mniejsze znaczenie np. dla zakładu oczyszczania miasta, jako zamiataczka, śmieciarka, dla szpitali jako karetka pogotowia lekarskiego, dla sieci kanalizacyjnej do przewożenia narzędzi sprzętu oraz personelu montażowego. Istnieją zatem bardzo szerokie możliwości zastosowania elektromobili i to z jaknajlepszym powodzeniem.

W roku 1935 roczne zużycie energii elektrycznej przez elektromobile wynosiło w Niemczech 120 milionów kWh przyczem zaznaczyć należy, że z każdym miesiącem liczba elektromobili wzrasta i wymieniona wyżej cyfra obecnie znacznie się zwiększyła.

Wzmagający się rozwój motoryzacji elektrycznej w Niemczech wpływa dodatnio nie tylko na podniesienie rentowności elektrowni przez podniesienie zapotrzebowania prądu do lado-

wania w godzinach nocnych, to jest w czasie małego obciążenia maszyn, ale przyczynia się do rozwoju przemysłu akumulatorowego i elektrycznego.

Niezmiernie rzadkie są wypadki gdy interesy prywatne tak dokładnie i bezsprzecznie pokrywają się z interesami ekonomii społecznej jak właśnie przy elektryfikacji bliskich transportów przez zastosowanie elektrycznych pojazdów akumulatorowych.

Skoro weźmiemy pod uwagę oświadczenia rządowe w Sejmie stwierdzające zmniejszanie się z roku na rok zapasów naszych produktów naftowych, to w miarę szybkiego rozwoju motoryzacji wkrótce znajdziemy się w obliczu koniecznego importu benzyny. Zastosowanie zatem dla celów transportu zastępczego materiału pędnego jest niema! palącą koniecznością obecnej chwili.

Podobnie jak zagranicą w Szwajcarii i Niemczech tak i w Polsce pionierem tych nowych zagadnień transportu miejskiego jest poczta. W zrozumieniu korzyści wynikających z zastosowania elektromobili i ich znaczenia gospodarczego, Ministerstwo Pocht i Tekegrafów uruchomi w połowie bieżącego roku 3 próbne samochody akumulatorowe o nośności 3/4 tony z przeznaczeniem dla doręczania paczek w śródmieściu Warszawy. Niestety w początkowym stadium wprowadzania elektromobili Polska zdana jest siłą faktu na produkcję zagraniczną, jednak w miarę popularyzacji tego użytecznego środka transportowego należy się liczyć z ewentualnym rozwojem produkcji krajowej, szczególnie przy zastosowaniu zniżek podatkowych jak to ma miejsce w Niemczech. Jak już wspomniano, spopularyzowanie elektromobili znakomicie wpłynie na podniesienie produkcji naszego przemysłu elektrycznego i akumulatorowego oraz znacznie obniży koszty transportów, które przedstawiają pokąźną pozycję w kosztach ogólnych przedsiębiorstw.

PRACA ZAWODOWA W TELEGRAFIE I TELEFONIE Z PUNKTU WIDZENIA HIGIENY PRACY.

Inż. PIOTR MODRAK.

(D. c. do str. 108 Nr. 7/38 r.)

Praca telegrafisty na aparacie Juza.

Po umieszczeniu depeszy na pulpicie telegrafista uruchamia aparat, doprowadzając go do synchronizmu. Następnie juzista, odczytując depeszę naciska na te lub inne klawisze, zależnie od liter depeszy. Przy tej czynności biorą udział palce prawej i lewej ręki, podobnie jak przy grze na fortepianie. Pewne klawisze są przeznaczone dla pracy prawą ręką, a pozostałe— dla pracy lewą ręką. Przy naciskaniu klawisza juzista wykonywa nieznaczny ruch w stawach śródreżca o amplitudzie 1,5 do 2 cm. i jeszcze mniejsze ruchy w stawach palców. Cała dłoń bierze udział w pracy przy wykonywaniu ruchów bocznych, przyczem występują nieznaczne ruchy zginająco-rozginające w stawie napięstkowym.

Przy odpowiedniej kombinacji znaków juzista może nadać kilka liter przy jednym obrocie karetki. Karetka wykonywa 120 obrotów na minutę czyli 7 200 na godzinę. W czasie pracy juzista winien sprawdzać tekst nadawanej depeszy, obserwując jednocześnie przesuwającą się taśmę. Niezależnie od odczytywania liter i słów przy nadawaniu tekstu juzista winien zwracać cały czas uwagę na treść nadawanej depeszy. W razie przebiccia, kiedy naruszony jest synchronizm i na taśmie występuje szereg liter i niedokładności, juzista winien doprowadzić aparat do synchronizmu przez dokręcenie śruby regulatora, sprawdzając działanie aparatu przez wielokrotne naciśnięcie tego samego klawisza i przez zmianę pewnych liter.

Po zakończeniu nadawania serji 10 depesz juzista, pracujący bez pomocnika, oznacza w dzienniku numer nadanych depesz, numer przewodu, ilość słów, czas, i prosi o nadanie pokwitowania ze stacji odbierającej.

Prowadzenie dziennika i sprawdzanie nadawanej depeszy na taśmie zazwyczaj powierzane jest innemu pracownikowi

t.zw. kontrolerowi. W tym wypadku juzista nadaje tylko depesze. Ma to miejsce na stacjach o dużym ruchu. Odbiór na aparacie Juza odbywa się w następujący sposób: Odczytując treść depeszy z poruszającej się taśmy, pracownik odrywa odpowiednią część taśmy i nakleja ją na blankiecie telegraficznym, umieszczając w górnej części blankietu adres. Po ukończeniu naklejania depeszy dyżurny oznacza na blankiecie czas otrzymania depeszy, ilość słów, liczbę depeszy i umieszcza swój podpis.

Otrzymaną w ten sposób depeszę, telegrafista umieszcza na półeczce. Po otrzymaniu 10 depesz i wezwaniu o nadanie pokwitowania, przesyła to ostatnie telegraficznie nadającemu.

Przy pracy telegrafista ma stale do czynienia z papierem (depesza, taśma, dziennik), a od czasu do czasu— z klejem i płótnem, rzadziej zaś z farbą i oliwą maszynową.

Wskutek tarcia taśmy występuje nieznaczna ilość pyłu papierowego.

Praca odbywa się przy świetle dziennym i sztucznym (elektryczność) przy normalnej temperaturze pokojowej i normalnej wilgotności powietrza. Przy pracy występują prądy o napięciu 60 do 220v i nieznaczne drgania stołu wywołane pracą motorów.

Niebezpieczeństwo uszkodzeń ciała niema, lecz zdarzają się bardzo rzadkie wypadki uderzeń kończyn palców przy porawianiu zapadki. W czasie nieostrożnego zetknięcia z kontaktami powstaje nieprzyjemne uczucie uderzenia.

Praca odbywa się w położeniu siedzącym, nieco naprężonym. Łokieć i ramię znajdują się w pozycji nieopartej.

W pracy biorą udział palce i dłonie prawej i lewej ręki, wykonywując jednorodne ruchy zginająco-rozginające w stawach śródreżca o amplitudzie 1½—2 cm. Te same ruchy w stawach

palców o amplitudzie kilku milimetrów i boczne ruchy w stawie napiętkowym i stawie ramienia o amplitudzie 10—15 cm. Telegrafista wykonywa średnio 132 ruchy na minutę, co czyni około 18 ruchów dla każdego palca.

Następujące zmysły biorą udział w pracy:

a) wzrok przy odczytywaniu depeszy z szybkością 116 liter na minutę przy jednoczesnym orjentowaniu się w klawiaturze. Często depesze są pisane odręcznie i niewyraźnie, co powoduje silne natężenie wzroku;

b) słuch dla uchwycenia przebiegów spowodowanych przez stację odbierającą i rytmu pracy aparatu;

c) czucia mięśni dla wykonywania prawidłowych naciśnięć klawiatury;

d) dotyku uzupełniającego wzrok i zamieniającego go przy orientacji w klawiaturze.

Podrażnienie organów zmysłów nie występuje z wyjątkiem słuchu wskutek szumu wywołanego pracą motorów.

Natężenie uwagi komplikuje się przez szybkość ruchów mechanizmów:

Karetki wykonywa 120 obrotów; os drukująca wykonywa 840 obrotów na minutę, z czego można wykorzystać 600 obrotów t. z. 5 obrotów osi drukującej na każdy obrót karetki.

Przy odbiorze otrzymuje się 1 000 słów na godzinę, co czyni 17 słów na minutę przy naklejaniu.

Przy nadawaniu należy zwracać uwagę na klawisze, depeszę, taśmę, od czasu do czasu śrubę regulatora, dziennik, ołówek; przy odbiorze—na taśmę, blankiet, szmaty, klej, dzienniki ołówek. Przy nadawaniu trzeba wykonać 132 ruchy na minutę. Szybkość ta może być doprowadzona do 180.

Napięcie uwagi zwiększa się przez:

1) jednoczesny współdziałanie innych organów zmysłów w pracy: słuchu, wzroku, dotyku i zmysłu mięśniowego;

2) procesy myślowe;

3) odczytywanie depeszy;

4) wybór kombinacji jednoczesnych naciśnięć. Jest to konieczne dla wykorzystania każdego obrotu karetki w celu jednoczesnego nadania kilku znaków nawet w tym wypadku, gdy one należą do różnych słów.

W tem tkwi środek ciężkości zdolności i umiejętności pracy juzisty.

5) Uwaga winna być skierowana na to, by nie przepuścić obrotu karetki i nie wyprowadzić aparatu z synchronizmu. Niezbędna jest koncentracja uwagi przy regulowaniu aparatów.

6) Prawidłowe prowadzenie dziennika, jeżeli praca odbywa się bez pomocnika.

Odpowiedzialność za prawidłowość nadawania depeszy, zwłaszcza szyfru. Obowiązkowe nocne dyżury.

Prócz tego przy starych aparatach posiadających napęd ciężarowy należy co pewien czas naciskać na pedał i podnosić te ciężarki. Ciężarki te wprowadzają mechanizmy aparatu w ruch własną wagą. Przy podnoszeniu ciężarków juzista naciska prawą nogą na pedał i podnosi w ten sposób ciężarki. Praca wykonywana równa się około 7 600 kilogramometrów w ciągu 6 godzin.

Przy tej pracy należy wykonać nogą 220 ruchów w ciągu godziny.

Praca kontrolera na aparacie Juza.

Kontrolerzy są przydzielani tylko na stacjach o dużym ruchu. Przy pracy kontrola zajmuje miejsce obok juzisty, nadającego depeszę i porównywa treść depeszy z treścią nadrukowaną na taśmie kontrolnej.

Oblicza również ilość słów w każdej depeszy, prowadzi dziennik wychodzących depesz, zapisuje numer depeszy i czas.

Do obowiązków kontrolera należy nawijanie taśmy na krążek. W czasie odbioru kontroler wykonywa te same prace, jak powyżej z tą różnicą, że dziennik prowadzi juzista, a naklejanie taśmy na blankiet—kontroler.

W ten sposób kontroler jest pomocnikiem juzisty i wypełnia część jego pracy przy przyjmowaniu i nadawaniu.

Przy pracy kontroler ma do czynienia z papierem, klejem (w czasie przyjmowania) i z wilgotnymi kawałkami płótna. Wskutek tarcia taśmy występuje nieznaczna ilość pyłu papierowego.

Praca odbywa się przy świetle dziennym i sztucznym przy zwykłej temperaturze pokojowej i normalnej wilgotności powietrza.

Przy pracy występują lekkie drgania stołu, na którym umieszczone są ręce pracownika.

Praca odbywa się w położeniu siedzącym, nieco zgiętym.

Przy nadawaniu depeszy praca kontrolera polega na przesuwaniu taśmy nadchodzącej i prostowaniu jej i porównywaniu z treścią depeszy.

Pracują obydwie ręce. Okresowo występuje praca związana z zapisywaniem do dziennika, a także—nawijanie taśmy na krążek.

Przy odbiorze—ta sama manipulacja, która została podana przy opisie pracy juzistów. W ten sposób ruchy nie są ściśle jednostajne.

Występuje natężenie wzroku przy sprawdzaniu nadanych depesz lub niewyraźnych znaków alfabetu Morsa lub szyfru.

Nieznaczne podrażnienie słuchu wywołane szumem motorów.

Wskutek szybkości odbioru i nadawania wypada 170 wierszy do naklejania w ciągu godziny lub 1000 słów do sprawdzenia z oryginałem przy nadawaniu w ciągu tego samego czasu.

Przy odbiorze uwaga skierowana jest na taśmę, depeszę, blankiet, klej, kawałek płótna i treść tekstu na taśmie. Przy nadawaniu na taśmę, treść nadrukowaną, sprawdzaną depesz, ołówek, dziennik.

Przy przyjmowaniu depesz:—ma miejsce 170 ruchów na godzinę, związanych z naklejaniem taśmy.

Przy nadawaniu ma miejsce przesuwanie się taśmy kontrolnej z szybkością 1 000 słów na godzinę, a także prowadzenie dziennika.

Konieczne jest:

1) Uważne odczytywanie treści depeszy na taśmie przy sprawdzeniu i naklejaniu.

2) Prowadzenie dziennika przy nadawaniu depeszy przez juzistę.

3) Zamiana myślowa znaków Morsa przy sprawdzaniu depesz z taśmą jeżeli one są nadrukowane w alfabecie Morsa. (D. c. n.)

URZĘDY OBWODOWE I ICH STOSUNEK DO DYREKCJI I PODLEGŁYCH PLACÓWEK.

ALEKSANDER BOBER.

Obowiązek ciągłej kontroli nad placówkami pocztowo-telekomunikacyjnymi stawiał Zarząd Pocztowy wobec konieczności uruchomienia stałej instytucji kontrolnej, poza posiadany do dyspozycji aparatem inspektorskim. Taką instytucją kontrolną były początkowo urzędy kontrolne, obowiązkiem których było rewidowanie przedstawianych im przez przydzielone jednostki rachunków miesięcznych, kontrola „formalnościowa” i pobranych opłat p.-t.; urzędy te nie miały żadnych uprawnień nadzorczych w stosunku do placówek kontrolowanych. Stopniowo Dyrekcje przekazały tym urzędów sprawdzanie zapasów kasowych. Okoliczność ta nie zaspaka-

jała jednak istotnych potrzeb kontrolnych. Posiadany przez Dyrekcje aparat inspektorski był nieliczny i niewystarczający w stosunku do wytwarzających się potrzeb. Nie od rzeczy nadmienić będzie, że świadczone klienteli usługi były znacznie skromniejsze od dzisiejszych, a wartości pracownicze i etyczne zatrudnionego w naszej Instytucji elementu, były bezspornie i nieporównanie niższe od obecnych; najlepiej zobrazować to może co raz większe uznanie ze strony społeczeństwa, z jakim poczta obecnie się spotyka, oraz znikomy procent nadużyć popełnianych przez pracowników pocztowych.

Przystosowanie instytucji poczty do tempa i potrzeb roz-

wijającego się życia pociągnęło za sobą konieczność zwiększenia ilości placówek i kadr pracowniczych, a co za tym idzie i konieczność należytego zorganizowania aparatu kontrolerskiego. Równoległe zaś z potrzebą zorganizowania instytucji kontrolerskiej zachodziła również potrzeba utworzenia pomocniczego aparatu administracyjnego. Możliwości Dyrekcyj Okręgowych okazały się w wielu przypadkach niewystarczające w stosunku do potrzeb, jakie narzucało życie. Znane są nam fakty przeprowadzania rewizyj, dochodzeń, uruchamiania i zwijania placówek przez urzędy kontrolne, jedynie z uwagi na przeciążenie prac Dyrekcyj i konieczności wypełnienia prac programowych w ciągu lat budżetowych.

Pocztowe i pocztowo-telekomunikacyjne urzędy obwodowe zorganizowane w r. 1935 są przede wszystkim legalizacją stanu faktycznego, narzuconego przez życie z dodaniem naczelnikom przekształconych urzędów pewnej sumy praw i obowiązków. Dla uwytknienia i omówienia ich uważam za wskazane je tu przytoczyć. Naczelnik urzędu obwodowego: a) czuwa nad utrzymaniem w należyłym stanie urzędzeń i pomieszczeń p.-t. na terenie obwodu; b) troszczy się o najwyższą sprawność eksploatacji i o należyty rozwój handlowy jednostek eksploatacyjnych na terenie obwodu; c) troszczy się w odniesieniu do obwodu zagadnieniami dotyczącymi: 1) dochodowości wszystkich placówek na terenie obwodu oraz przyczyn wzrostu, czy spadku obrotów, 2) bezpłatnych świadczeń, obciążających placówki danego obwodu, 3) obrotu pieniądza w obrocie p.-t. na terenie obwodu, ubytku dochodów spowodowanego nadużyciami lub naruszeniami wyłączności pocztowej, telefonicznej i telegraficznej, 4) podziału terytorialnego, co do zasięgu działania urzędów i agencji, 5) organizacji służby doręczeń w miejscowych i zamiejscowych obszarach pocztowych, 6) komunikacji pocztowej na terenie obwodu i możliwości jej ulepszenia, 7) sieci skrzynek pocztowych, 8) rozwoju sieci prywatnych punktów sprzedaży znaczków pocztowych, d) kontroli rachunkowej jednostek wykonawczych na terenie obwodu w ramach specjalnych przepisów; e) nadzoru nad gospodarką materialową tych jednostek; f) nadzoru nad zabezpieczeniem jednostek eksploatacyjnych na terenie obwodu i należyłym wykorzystaniem personelu, wyszkolonego w zakresie pocztowej służby ochronnej; g) przedstawienia do preliminarza budżetowego zapotrzebowań ze strony obwodu. Uprawnienia naczelnika obwodu: a) reprezentowanie P. P. T. na terenie obwodu, wydawanie poleceń i żądanie od urzędów i agencji wyjaśnień w sprawach wynikających z obowiązków kierownictwa obwodu, b) dysponowanie personelem jednostek organizacyjnych obwodu na krótki przeciąg czasu, w przypadkach krótkich zastępstw i konieczności doraźnej pomocy, którejkolwiek z jednostek organizacyjnych, c) przeprowadzanie dochodzeń w sprawach eksploatacji poczty, telegrafu i telefonu, d) przeprowadzanie rewizyj jednostek znajdujących się w obwodzie w zakresie przewidzianym dla Inspektorów Okręgowych, e) zatwierdzanie regulaminów służbowych jednostek organizacyjnych na terenie obwodu, f) wydawanie opinii o kierownikach jednostek organizacyjnych obwodu, g) urządzanie odpraw z kierownikami jednostek organizacyjnych obwodu, h) udziału w konferencjach zwolowanych przez władze administracji ogólnej.

W tym krótkim artykule pragniemy oświetlić realizację założeń organizacyjnych oraz sprecyzowanie roli urzędów obwodowych

Duchem nowej organizacji pp „PPT i T” jest decentralizacja, a rolę urzędów obwodowych możnaby rozumieć jako administrację pomocniczą.

Jeżeli istniejące urzędy obwodowe potraktujemy wyłącznie jako instytucje kontrolerskie, to stwierdzimy, że zdają one swój egzamin życiowy zupełnie dobrze. Są one czynnikiem wychowawczym w dziedzinie szkolenia przydzielonych im placówek eksploatacyjnych, sprawdzianem czego może być ogólne podniesienie sprawności służbowej. Natomiast urzędy te, jako pomocnicze jednostki administrujące pozostawiają jeszcze wiele do życzenia. Dzieje się to na skutek istniejących sprzeczności — konieczności centralizacji spraw związanych z ustaleniami ramami budżetowymi oraz decentralizacji administracji P. P. T. jaką przyjęto ustalając urzędy obwodowe. Dlatego też samodzielność administracyjna tych urzędów kończy się tam, gdzie rozpoczynają się sprawy związane z wydatkiem. Taki stan ogranicza działanie urzędu obwodowego do wydawania mniej lub więcej koniecznych opinii rzeczowych i narzuca mu rolę przedsonka między placówką eksploatacyjną, a przełożoną Dyrekcją. Stwarza to jeszcze jedną komórkę rozległej administracji, opóźniając niejednokrotnie załatwienie

spraw i nie będąc logicznie uzasadnionym, tym bardziej — jeśli się przyjmie, że przedsiębiorstwu naszemu winien przyświecać duch handlowości.

Jako przykład niesamodzielności obwodu oraz szerokiej skali koniecznych sprawozdań podaję: obowiązek przedstawiania Dyrekcji wyciągów z książki zażeń wraz z przeprowadzonymi dochodzeniami i wnioskami, konieczność doniesienia o rozszerzeniu np.: na dwa-trzy dni godzin urzędowych w placówce X na skutek odbywających się w jej obszarze ćwiczeń wojskowych, zjazdów, odpustów itp. albo — konieczność przedstawiania wszelkich wstępnych pertraktacji dotyczących wynajmu lokalu lub o konieczności delegowania pracownika do którejś z przydzielonych sobie placówek, nawet w wypadku niepociągającego za sobą z tego tytułu wydatku, doniesienia o urlopach, chorobach itp.

Poza tym, nie od rzeczy będzie zauważyć, że istniejące niedociągnięcia w załatwianiu spraw niezwiązanych z budżetem i niekoniecznie wymagających decyzji Dyrekcji, wynikają nie z winy urzędów obwodowych. Dzieje się to na skutek zbyt może luźnego sprecyzowania obowiązków, kompetencji — w szczególności — tych urzędów i nierozgraniczenia, jakie sprawy mają urzędy obwodowe załatwiać we własnym zakresie, które zaś z nich przedstawiać Dyrekcji. Dla przykładu podam, że wszelkie sprawy osobowe pracowników placówek niepotrzebnie idą przez obwód, bo jeśli dotyczą one spraw wpływających z przysługujących pracownikom uprawnień przewidzianych w pragmatyce służbowej, to jakość opinii nie powinna odgrywać roli decydującej. Gdyby nawet opinia taka okazała się dla Dyrekcji konieczną, to Dyrekcję posiadają opinie o pracownikach placówek eksploatacyjnych składane przez naczelnika obwodu, czy to w formie opinii rocznej, czy też w wyniku inspekcyjnym lub składanym przy tej okazji sprawozdaniu osobowemu.

Szereg spraw gospodarczych kierowanych przez placówki do Dyrekcji — również nie wymaga pośrednictwa urzędu obwodowego. Nie zawsze urząd obwodowy, szczególnie posiadający większą ilość placówek, może pamiętać w detalach drobne potrzeby gospodarcze placówki i dlatego też opinie jego o celowości zapotrzebowania są przeważnie zgodne z prośbą placówki. Obecna instrukcja o inwentaryzacji znosi — zresztą zupełnie słusznie — obowiązek posiadania i prowadzenia przez urzędy obwodowe ksiąg inwentarza i zapisku sprzętu swych placówek, przez co — wytrąca z rąk urzędu obwodowemu możliwość wnioskowania słuszności poczynionego przez placówkę zapotrzebowania. O rzetelności jego raczej powinien decydować oddział Gospodarczy Dyrekcji, względnie bezpośrednio Okręgową Składnicą Materiałów Pocztowych, która w miarę możliwości — posługując się posiadanymi odpisami przydzielonego placówkom inwentarza — zapotrzebowania te winna realizować.

Podobnie przedstawia się sprawa zwiększania zapasu znaczków pocztowych, czy też stemplowych, co z reguły powinno być załatwiane przez Dyrekcję bezpośrednio i przychylnie, a dla sprawdzenia słuszności żądania placówki posiada Oddział Kontroli Rachunków Dyrekcji, r-ki miesięczne placówek i z rachunku znaczków orientować się może o wielkości sumy, na jaką sprzedaje znaczki miesięcznie zainteresowana placówka.

Podobnie przedstawiają się sprawy dotyczące ewentualnych zmian rozkładu jazdy kursów pocztowych. Tego rodzaju sprawy załatwiane są przez Oddział Komunikacyjny Dyrekcji w uzależnieniu od ogólnego rozkładu jazdy pociągów, planu wymiany i dorywca, taka, czy też inna, opinia naczelnika urzędu obwodowego na zmianę taką wpłynąć nie może, o czym miałem możliwość przekonać się osobiście.

Nie inaczej przedstawia się kwestia zbierania przez Dyrekcję z placówek p.-t. materiału statystycznego i prawozdań okresowych. Materiał ten idzie przez urzędy obwodowe, jest pobieżnie sprawdzany, bo na szczególne sprawdzenie trzebawy było dokumentów, na podstawie których został on sporządzony, oraz do dyspozycji pewien okres czasu. Odpisy podobnych zliczeń niezawsze potrzebnie pozostają w urzędach obwodowych. Identycznie przedstawia się kwestia dotarcia poleceń Dyrekcji, — o charakterze powszechnym, do placówek, które w formie okólników idą do urzędów obwodowych i dopiero z tych dość często „żywem przepisane” do placówek wykonawczych. Z powyższego widzimy, że pośrednictwo urzędu obwodowego nie zawsze jest pożądane, często opóźnia załatwienie sprawy.

Kwestia prowadzenia przez urzędy obwodowe statystyk, wykresów i innych materiałów o charakterze ściśle organiza-

cyjnym, które prowadzone są również i przez Dyrekcje Okręgowe, powinna być poddana — moim zdaniem — rewizji i w miarę możliwości ulec uproszczeniu i redukcji. Tymbardziej byłoby to wskazane, gdyby odpadł obowiązek opiniowania przez urzędy obwodowe spraw opinii takich nie wymagających. Z praktyki wiemy, że nakład pracy włożonej w skrupulatnie prowadzone przez urzędy obwodowe statystyki nie zawsze się opłaca, gdyż z danych tych albo nie korzystamy wcale, albo też h. rzadko. Jako przykład podaję wykazy organizacyjne placówek poczt.-telekom., zapiski osobowe, a szczególnie monterów i techników, które również prowadzić musi obwodowy urząd pocztowy. Zapiski te prowadzone są w identycznym egzemplarzu przez: 1) Dyrekcje Okręgu, 2) urzędy obwodowe i 3) zainteresowane placówki poczt.-telekomunikacyjne.

Przykład dalszy: sprawozdania placówek wykonawczych, które zostały bezpośrednio przedstawione Dyrekcjom — są zwracane urzędowi obwodowym w celu zaopiniowania i postawienia konkretnego wniosku. Albo — urzędy obwodowe mają dopilnowywać terminowego załatwiania przez placówki eksploatacyjne sprawozdań do Dyrekcji. A jakie możliwości w takich przypadkach mają urzędy obwodowe? — Chyba tylko telefon, względnie — ponowne przepisywanie poleceń Dyrekcji i przesyłanie ich placówce zainteresowanej.

Bez wątpienia, że w ten sposób materiał przygotowany „przeżuty” przez urzędy obwodowe ułatwia załatwianie spraw przez referenta Dyrekcji, ale załatwianie spraw administracyjnych przez urzędy obwodowe nie zmniejszą bynajmniej ilości personelu Dyrekcji. Jest to chyba najlepszym dowodem niezrozumienia myśli przewodniej nowej organizacji.

Stosunek urzędów obwodowych do placówek podległych ogólnie określić można jako dość poprawny. Miałem możność zetknąć się z ludźmi z różnych okręgów Dyrekcyjnych i wysondowałem, że jednak nie wszędzie stosunek ten jest taki, jakim być powinien. Trudno czynić za to odpowiedzialnymi naczelników urzędów obwodowych, gdyż ci, z tytułu włożonych na nich obowiązków nie zawsze mają możność wniknięcia w układające się stosunki między pracownikami kontrolującymi, a placówkami. Pracownicy ci zaś w przesadnej gorliwości swojej dość często zadreżają placówki żądaniemiami błahymi, przywiązując zbyt wielką wagę do spraw mało istotnych, nie mających żadnego ujemnego wpływu na całokształt służby, interes publiczny, czy też interes instytucji pocztowej.

Ciekawie przedstawia się kwestia działu służby telekomunikacyjnej. Zachodzi tu rozdzielenie czynności kontrolnych, między obwodowym urzędem pocztowym, a rej. telef.-telegr., co nie może mieć dodatniego wpływu na całokształt kontroli, szkolenie i wyrobienie sobie przez urządy obwodowe opinii o całokształcie prac placówki kontrolowanej. Ma to również ujemny wpływ w odniesieniu do zainteresowanej placówki, która poza Dyrekcją Okręgową ma jeszcze dwóch przełożonych: obwodowy urząd pocztowy — od spraw eksploatacji pocztowej i rejonowy urząd telefon.-telegr. — od spraw eksploatacji telekomunikacyjnej. Taki rozdział nadzoru może spowodować że naczelnik obwodowego urzędu pocztowego przeprowadzając inspekcję placówki poczt.-telekom. wkracza z tytułu spełnianych funkcji w kompetencje urzędu telefoniczno-telegraficznego, poza tym w/w przepisy organizacyjne uprawniają rejonowe urzędy do przeprowadzania koniecznych lustracji działu służby telekom. i udzielania na miejscu stosownych pouczeń, przez co rozbudowuje się znów znacznie aparat nadzorczy — kontrolerski; inspektorzy dyrekcyjni, naczelnicy urzędów obwodowych i wreszcie przedstawiciele względnie naczelnicy urzędów rejonowych.

Na naczelnika obwodowego urzędu pocztowego, a tymbarziej p.-t. nakłada się może zbyt wiele obowiązków, dając mu

w zasadzie nie zbyt rozległe uprawnienia; o zależności jego w sprawach związanych z wydatkiem i narzuceniu mu raczej tylko roli pośrednika wspominałem już wyżej. Szczególnie ogrom obowiązków daje się odczuć w urzędach o większej klasie — I, II i mających w swoim obwodzie większą ilość placówek eksploatacyjnych. Rozległy aparat organizacyjny urzędów I i II klasy, a nawet i większych III i suma wykonywanych przez nie obowiązków — wymaga z natury rzeczy poważnego i skrupulatnego kierownictwa, które nie zawsze stąpa po różach, a przeciwnie — napotyka na szereg trudności i przeciwności nie tylko natury lokalnej. Interes służby w takich urzędach, konieczność planowego i systematycznego szkolenia personelu, oraz wielka odpowiedzialność, jaka ciąży na naczelniku za normalny tok i rozwój powierzzonego mu urzędu — wymaga jego ciągłej troski i nieprzerwanej w urzędzie obecności. Tymczasem, włożony na niego obowiązek czuwania nad powierzonym mu obwodem, odrywa go do powierzzonego mu urzędu, którego jest jednak bezpośrednim naczelnikiem, przynajmniej nominalnie, ia za który odpowiada osobowo — będąc w nim dość często zaledwie kilka dni w miesiącu — i narzuca mu rolę inspektora pocztowego. Osobowość jego, energia, myśli i plany pracy — muszą się rozdwajać. Psychika jego musi ulegać innym nastawieniom w czasie bytności w terenie — jeśli czynności swoich nie zechce zmechanizować, ograniczać do szablonowego przeprowadzania rewizji placówek — i zupełnie innym po powrocie do swego urzędu.

Uważam za wskazane nadmienić tutaj, że właściwym naczelnikiem wyżej poruszanego urzędu obwodowego jest zastępca naczelnika urzędu. Organizacja zaś urzędów II i III klasy nie przewiduje stanowisk zastępców naczelników urzędów. Z chwilą wyjazdu naczelnika obowiązki jego musi objąć wyznaczony kierownik oddziału, czy też kontroler, obowiązki zaś tego ostatniego — inny pracownik. Wprowadza to dezorganizację w planowej pracy i ma to miejsce niestety dwa razy w miesiącu; przed wyjazdem naczelnika w teren i po jego powrocie, nie mówiąc już o konieczności dwurazowego sporządzania protokołu odd.-odb. urzędu.

Z przytoczonych momentów działania urzędów obwodowych, zacerpniętych bezpośrednio z życia, momentów podanych fragmentarycznie i niewyczerpujących bynajmniej zagadnienia mieczącego się pod tytułem niniejszego artykułu, dochodzimy do zupełnie słusznego wniosku że zachowana obecnie forma instytucji urzędów obwodowych nie jest jeszcze doskonała a ulepszyć ją powinno gruntownie zrozumienie i racjonalna realizacja założeń organizacyjnych. W gruncie rzeczy bowiem w praktyce urzędy obwodowe powinny być pojęte jako pewnego rodzaju inspektoraty pocztowo — telekomunikacyjne o takim charakterze, jaki spotykamy w szkolnictwie. Zakres działania ich w zasadzie nie powinien odbiegać od obecnych kompetencji urzędów obwodowych. Niektóre punkty dotyczące administracji, a związane z gospodarką centralną, opartą na budżecie, powinny może być przekazane do bezpośredniego działania Dyrekcji. Działania inspektorów winno być skierowane raczej na stałą kontrolę placówek wykonawczych, oraz systematyczne szkolenie, przez co niewątpliwie wpłynie się dodatnio na podniesienie sprawności instytucji poczty, a co za tym idzie i na jej rozwój. Zasięg działania zaś zawsze może się pokrywać z terenem powiatu, może ich obejmować kilka, zależnie od ilości będących tam placówek pocztowo — telekomunikacyjnych. Organem stałej pracy w takim obwodzie mógłby być sekretariat w roli analogicznej do obecnej roli pracowników sekretariatów urzędów obwodowych, kontrolując placówki obwodu, a którzy obecnie, chociażby z tytułu sprawowanych czynności, bardzo luźno są związani z tymi urzędami,

PRAWO POCZTOWE DAWNEJ POLSKI.

HENRYK GOŁOGÓRSKI.

(Dalszy ciąg do str. 109 Nr 7/38 r.)

Nie tyle może pod względem faktycznym, ile właśnie pod względem prawnym uniwersal podwodowy z r. 1576/78 był aktem doniosłym, gdyż raz na zawsze skończył z uroszczeniami miast i miasteczek królewskich, wyłamujących się z pod obowiązku opłacania podatku na cele poczty królewskiej. Doniosłość tego aktu prawnego polega przede wszystkim na tym, że stwierdza on kategorycznie, w słowach wyraźnych, iż wszystkie dotychczasowe konstytucje dotyczące się podwód i to we

wszelkich materiach, zarówno w materii organizacji podwód, jak i taryfy podwodowej, jak wreszcie w kwestii podatku podwodowego całkowicie utrzymuje w mocy, a to dlatego, aby, jak to uniwersal ostatni zaznaczył we wstępie, „miasta, miasteczka y wsi jedno przed drugim nie nie mając, równo a jednostajno te podwodne onera niosły”, słowem, by w państwie panowała elementarna zasada sprawiedliwości w ponoszeniu ciężarów publicznych.

Bardzo ważne wyjaśnienie dał nowy uniwersał w materii wymiaru podatku podwodowego. Podatek ten był, jak wiadomo, wymierzany w zależności od szosu, stanowiąc trzy części (75% kwot) tego podatku. Otóż ustalili się w owej epoce zwyczaj, że w miarę wzrostu potrzeb państwowych w związku z aktualną sytuacją polityczną państwa, np. wojną czy zamieszkami, starano się unikać tworzenia nowych podatków, co wymagało licznej a wykwalifikowanej administracji, natomiast wymierzano podatki dotychczasowe w pewnej wielokrotności wymiaru, naprz. w wysokości podwójnej, potrójnej a niekiedy jeszcze większej. Było to prostsze i wygodniejsze ze względów administracyjnych. (Zresztą w ten sam sposób podnoszono wymiary podatkowe w następstwie znacznej dewaluacji pieniądza w drugiej połowie XVI wieku). Ze zaś wymiar pojedynczy zwał się *simpla* (simpla), przeto wymiar zwielokrotniony nazywał się odpowiednio *dupla*, *tripła*, *kwadrupla*. Otóż uniwersał podwodowy z r. 1576 daje wyjaśnienie bardzo ważne w kwestii wymiaru podatku podwodowego; mianowicie bez względu na to, w jakiej *kratności* pobierany będzie szos—podatek podwodowy ma być pobierany w zależności od pojedynczego wymiaru, t. j. od jednej *simpli* (unius simplae) szosu.

Równocześnie Uniwersał wzywa miasta zalegające dotąd z zapłatą podatku podwodowego do uregulowania wszelkich z tego tytułu zaległości najdalej do Zielonych Świąt r. 1577 wprowadzając karę za zwłokę w jednokrotnej wysokości sumy dłużnej, a więc, w porównaniu ze stosunkami dzisiejszymi, karą bardzo znaczną. Zarazem Uniwersał uprzedza wszystkie miasta królewskie, na których ciąży obowiązek dostarczenia podwód za pieniądze, jak i opłacania podatku podwodowego, że na przyszłość w razie zalegania przez miasto z zapłatą rzeczzonego podatku lub odmowy dostarczenia podwód, pęchora królewski delegowany do odbioru podatku bądź wprost skarb nadworny mają, celem uniknięcia zbędnych wydatków związanych z pozywaniem miast przed sąd, donosić o całej sprawie starostom grodowym właściwego grodu, którego obowiązkiem będzie wdrożenie bezwzględnej egzekucji i to zarówno co do zapłaty podatku, jak i dostarczania podwód. Ciekawo to niezmiernie przykładać przeprowadzenia przez ustawodawcę polskiego już w połowie wieku XVI zasady prawnej zupełnie nowoczesnej, iż w sprawach podatkowych, jak i wogóle w sprawach ciężarów publicznych już samo orzeczenie wymiarowe właściwej władzy publicznej staje się podstawą prawną egzekucji bez potrzeby pozywania przed sąd opieszalego dłużnika powinności publicznej.

Ze słowa Uniwersału o egzekucji starościńskiej nie były cześć pogróżką, widać z dalszych losów całej tej sprawy. „...miasta tu i owdzie uchylały się od ciężaru podwodowego—pisze Pawiński²⁶⁾ Nawet w r. 1578 król widział się zmuszonym rozleść do starostów kilku ziem: płockiej, rawskiej, mazowieckiej i podlaskiej uniwersały, wzywając ich do prawnego przymuszenia opornych miast, któreby podwodnego jeszcze były nie

opłacili. Tem niemniej w księgach podskarbińskich, obejmujących rachunki z końca 1578 roku, spotykamy całą gromadę miast na Podlasiu, które należności nie uiszczyli i skarbowi dłużnemi pozostali”.

Jak duże mogły być wpływy skarbu nadwornego z tytułu podatku podwodowego? Trudno na pytanie to odpowiedzieć. Przede wszystkim były to wpływy bardzo nieregularne, gdyż pobór tego podatku ustawicznie szwankował. Niekiedy pobierano zaległości za dwa lata, kiedyindziej za lat trzy a czasem i za lat cztery lub pięć. Pawiński podaje, że:

w roku	1576	wpłynęło	do	skarbu	zł.	6975	za	lat	kilka
„	1577	„	„	„	„	1721	„	„	„
„	1578	„	„	„	„	5615	„	„	„
„	1580	„	„	„	„	269	„	„	„
„	1581	„	„	„	„	268	„	„	„
„	1582	(i za 1579,81,82)	„	„	„	4657	„	„	„

„Wobec tej niejednostajności w wybieraniu podwodnego—mówi Pawiński—trudno oznaczyć, ile ono średnio mogło uczynić skarbowi. Luźno rzeczy biorąc, dałoby się powiedzieć, że z podwodnego pobierał skarb za króla Stefana rocznie około 2 500 zł. W kilka lat później (w r. 1590) szacowano je na 4 000 zł.”.

Natomiast wydatki skarbu na podwody wynosiły, jak widzieliśmy wyżej, do 3 500 złp. rocznie. Zatem organizacja poczty królewskiej nie zdobyła się na samowystarczalność i przynosiła skarbowi deficyt; nawet i wówczas, gdy w kilka lat później, bo w roku 1590, szacowano wpływy z podatku podwodowego na 4 000 złp. rocznie—ale też i wydatki na ten cel preliminowano znacznie wyższe: 8 000 złp.

Zresztą, trudno wymagać, by było inaczej. Pomijając już bowiem opór miast i powolne tempo egzekucji skarbowej—wpływy z rzeczzonego źródła musiały być dość nikłe z innych jeszcze względów.

Było w Polsce odwieczne, a bardzo słuszne prawo zwyczajowe, że jeśli osiedle pewne uległo klęsce żywiołowej jak pożar, zaraza, spustoszenie przez wojnę lub zamieszki wewnętrzne, to mogło wówczas żądać od króla przywileju czteroletniej ulgi w ciężarach skarbowych. I król z reguły przywileju takiego udzielał. Szczególnie dużo takich zwolnień udzielił Batory.. Do tego dodać należy nie znany dziś zwyczaj, że gdy król chciał komuś łaskę swą okazać, zapisywał pobrać się mające „podwodne” danej osobie, a wówczas już nie skarb pobierał należną sobie daninę, lecz osoba obdarowana wprost dla siebie ją wybierała. Fakt taki przytacza Pawiński, wskazując, że w r. 1581 Batory, nagradzając zasługi wojenne rotmistrza Spytka Jordana, przeznaczył mu na lat dziesięć pieniądze z podatku podwodowego, płaconego przez miasto Wojnicz, a wynoszącego rocznie 24 złp.

Nic zatem dziwnego, że przy tylu okolicznościach niepomysłnych deficyt ciążył nieodmiennie nad dziejami pierwszej w Polsce poczty królewskiej.

²⁶⁾ Op. cit. VIII, 115.

PRZEGLĄD FILATELISTYKI.

NOWOŚCI FILATELISTYCZNE.

Belgia—znaczki okolicznościowe wart. 10+5, 35+5, 70+5 cent. 1 fr.+25 cent., 1 fr. 75+25 cent., 2 fr. 45+2 fr. 55 i 5 fr.+5 fr. wyobrażające widoki Bazyliki narodowej w Koekelberg. Nadpłata przeznaczona jest na rzecz Stowarzyszenia „Przyjaciel Bazyliki Narodowej Sacré-Coeur w Koekelberg”. Znaczki drukowane są heliografurą, z wyjątkiem wart. 5 fr.+5 fr., które wykonane są systemem wkłęsłodruku. Wprowadzono znaczki te do obiegu 1 czerwca 1938, w sprzedaży pozostają do 15 października, zaś ważność swą zachowują do 30 września 1939 r.

Estonia—a) znaczki poczt. wart. 5, 10, 15 i 25 cent. wydane 15 czerwca 1938 z okazji 100-lecia istnienia Towarzystwa Nauk Estońskiego (Opetatud Eesti Selts); b) blok złożony z każdego z wymienionych wyżej 4-ch znaczków. Znaczki mogą być używane bądź pojedynczo, bądź też oddzielnie wraz z marginesem. Znaczki powyższe będą w sprzedaży do 30 wrze-

śnia zaś ważność swoją zachowują do opłacania korespondencji wewn. i zagr. do 31 grudnia 1938 r.

Rumunia—znaczki wart. 25+25 bani, 50+50 bani, 1+1, 2+2, 3+2, 4+2, 6+2, 7, 50, 10, 16 i 20 lei t. zw. „Straja Tarii” wydane 8 czerwca 1938 z okazji 8-lecia Odnowienia. Znaczki będą w obiegu do odwołania. Nadpłata przeznaczona jest na rzecz urzędzeń „Straja Tarii”.

Szwecja—znaczki wart. 5, 15 i 30 órów wydane 16 czerwca 1938 celem uczczenia 80-lecia urodzin J. K. M. Króla Gustawa V.

Szwajcaria—znaczki wart. 10+10 cent, wydane z okazji święta szwajcarskiego w dn. 15 czerwca 1938. Znaczek drukowany heliografurą przedstawia Kaplicę Tella nad brzegiem jeziora Czterech Kantonów. Znaczek będzie w sprzedaży do 15 sierpnia 1938 a w obiegu do 15 listopada 1938 r.

Czechosłowacja—znaczki wart. 50 hal. cz. (zielone) i wart. 1 korony (czerwone) oraz 2 korony (niebieskie) z podobizną jednego z założycieli Sokola, Henryka Fügnera, wydane 18 czerwca 1938 z okazji X święta Związku Sokolstwa w Pradze. Znaczki są przeznaczone dla obiegu w kraju i za granicą i wypuszczone zostały w ograniczonym nakładzie. Druk znaczków wykonany został systemem stalorytnicznym. Arkusze znaczkowe zawierające 100 znaczków posiadają od 2-go do 7-go rzędu odcinki perforowane formatu znaczkowego z emblematami oficjalnymi wspomnianej uroczystości.

wydane z okazji pierwszej Międzynarodowej Wystawy Lotniczej w Belgradzie (28 maja do 13 czerwca 1938). Powyższe znaczki przedstawiają most Aleksandra I-go Zjednoczyciela, Wystawę oraz wieżę Wystawy dookoła której przelatują samoloty oświetlone reflektorami. Znaczki zostały wprowadzone do sprzedaży równoległe ze zwykłymi znaczkami i pozostaną w obiegu do 31 lipca 1938. Znaczki te mogą być używane do opłacania wszelkiego rodzaju przesyłek do dn. 31 sierpnia 1938. Nakład każdej z wartości wynosił 200 tysięcy sztuk. Nadpłata przeznaczoną była dla Aero-Klubu król. Jugosławii w Belgrad



Niemcy—z okazji 16-go święta niemieckiego gimnastyki i sportów, które odbyło się we Wrocławiu w czasie od 24 do 31 lipca, Zarząd tego kraju wydał w dn. 21 czerwca okolicznościowe znaczki wart. 3, 6, 12 i 15 fen. niem. Znaczki wykonane zostały systemem stalorytnicznym w-g projektu G. Fritza z Berlina.

Jugosławia—znaczki okolicznościowe wart. 1 dinarów + 50 paras (zielony) i 1 dinar 50 paras + 1 dinar (czerwony), 2 dinary + 1 dinar (czerwony) i 3 dinary + 1 dinar 50 paras (niebieski)

dzie. Znaczki nie sprzedane będą wycofane z obiegu i anulowane.

Państwo Watykanu—znaczki lotnicze wart. 25, 50, 75, 80 centes, 1 lira, 2, 5 i 10 lirów wprowadzone do obiegu 22 czerwca 1938. Służba pocztowa lotnicza wykonywana jest począwszy od tej daty za pośrednictwem Zarządu pocztowego włoskiego. Znaczki powyższe ważne są również i do opłacenia przesyłek nielotniczych.

Luksemburg—nie ustaje w swym rozmachu wydawni-

czym. W dalszym jego ciągu notujemy następujące nowości: znaczki wart. 35+10 cent, 70+10 cent, 1 fr. 25+25 cent, 1 fr. 75+50 cent, 3+2 i 5+5 fr. wydane 4 czerwca 1938 z okazji 12 stulecia śmierci Św. Willibrorda, Założyciela opactwa Echternach, apostoła Holandii i Luksemburga, a zmarłego i pochowanego w Echternach. Sprzedaż tych znaczków trwać będzie do Świąt Wielkiej Nocy 1939 r. Nakład nie jest ograniczony. Znaczki nie sprzedane, będą zniszczone. Znaczki powyższe będą ważne do opłacania w/g swej wartości nominalnej do 30 czerwca 1940. Nadpłata przeznaczona jest na rzecz upiększenia Bazyliki w Echternach.

Z. S. S. R. — wydał ostatnio szereg nowych emisji, a wśród nich 11 znaczków wartości 20 kopiejek przedstawiających godła 11 republik sowieckich (Rosja, Ukraina, Georgia, Kazakstan, Turkmenistan, Tadżykistan, Uzbekistan, Białoruś, Asserbejdżan, Kirgizia i Armenia).

Francja—a) nowe znaczki wart. 1 fr. 75 (Szampania i 3 fr. (Pałac Papieżów w Awinionie) i 50 fr. (Clement Ader) b) Ks. Monaco i znaczki wart. 2 i 3 cent.

W. Brytania—Nowa Ziemia—znaczki wart. 2, 3 4 i 7 cent.

Państwa Lewantu pod mandatem francuskim (Syria i Liban)—**S a n d z a k A l e k s a n d r e t t y**: a) znaczki wart. 10, 20, 50 cent.—piastr, 1 piaster, 2, 3, 4, 6 i 25 piastrow., b) znaczki lotnicze wart. 1/2 piasra, 1 piasra, 2, 3, 5, 10, 15 i 25 piastrow., c) znaczki dopłaty wart. 50 cent, 1 p. 2, 3, 5 i 8 piastrow.

St. Zj. Wenezueli—znaczki zwykłe i służbowe wart. 5, 15, 25, 37 $\frac{1}{2}$, 40, 50 centim, 1 bolivar, 3 i 5 bolivarów wydane dekretem z dn. 11 lutego b. r.

Filipiny (Wyspy)—znaczki dopłaty 3 na 4 cent.

KRONIKA FILATELISTYCZNA.

Polska—Według posiadanych przez nas informacji w Ministerstwie Poczty i Telegrafów rozważana jest poważnie możliwość wydania znaczka pocztowego z okazji pierwszego polskiego lotu stratosferycznego, który odbędzie się we wrześniu b. r. Byłby to znaczek wyobrażający wznoszący się balon stratosferyczny. Wartość znaczka wynosić będzie przypuszczalnie 75 gr a nadpłata na cele pokrycia kosztów lotu 1.25 gr czyli razem 2 zł. Niewątpliwie ukazanie się tego rodzaju znaczka powitane zostałoby z uznaniem przez filatelistów interesujących się polskimi znaczkami pocztowymi.

Czechosłowacja—Międzynarodowa Wystawa Filatelistyczna, jaka odbywała się w Pradze w czasie od 26 czerwca do 4 lipca 1938 r. cieszyła się dużym powodzeniem wystawców i zwiedzających. W wystawie brało oficjalnie udział około 20 państw. Wśród eksponatów znajdowały się słynne wydania Mauritiusa i Gujany, przy czym wysokość asekuracji sięgała kwoty 40 milionów koron cz. Wystawa była zorganizowana bez zarzutu w 3-ch obszernych lokalach w Domu Narodowym. Na wystawie czynnych było kilka urzędów pocztowych, a w czasie jej trwania używano szereg kasowników okolicznościowych.

Grecja—Ministerstwo Higieny Publicznej w Atenach urządziła we wrześniu b. r. Wystawę Higieny. Z tej okazji będą jednocześnie wystawione znaczki pocztowe różnych krajów wydane w czasie od 1928 do 1938 r. na rzecz pomocy publicznej, ochrony matki i dziecka, Czerwonego Krzyża, walki z gruźlicą i t. p.

Wielka Brytania—powiadomiła, iż wszystkie znaczki wydane przez Płdn. Rodezję (z podobizną króla Jerzego VI) przed obecną serią obiegową, zostały wycofane z dniem 1 czerwca 1938 r. za wyjątkiem znaczków t. zw. „Victoria Falls” wart. 2 i 3 pensów (wyd. z 1932 r.).

Obsługa filatelistyczna—W dalszym ciągu uzupełniamy

poprzednie listy zarządów utrzymujących obsługę filatelistyczną (por' Przegląd Filatelistyki—Kronika—Zeszyt 3 P. P.): **Unia Płdn. Afryki**: posiada służbę taką rozciągającą się również na obszary Basutolandu, Bechuanalandu i Swazilandu. **Argentyna**: zorganizowała świeżo sekcję specjalną dla mygody filatelistów, zajmującą się sprzedażą detaliczną i w większych ilościach. Adres brzmi: Direction générale des postes et des télégraphes à Buenos Aires. **Finlandia** przyjmuje zgłoszenia skierowane do okienka filatelistycznego w u. p. w Helsinkach. **Luksemburg**: uwzględnia zamówienia na znaczki tego kraju pochodzące z zagranicy. Zamówienia należy adresować do Dyrekcji Poczty, Urząd znaczków w Luksemburgu. Uwzględnia się tylko zamówienia na znaczki obiegowe, innych się nie przyjmuje. **Maroko**: nie posiada obsługi filatelistycznej, lecz zarząd tego kraju uwzględnia ewent. zamówienia skierowane p. a. Receveur principal des postes à Rabat. Podobnie jest w **Senegalu** (adres w Saint-Louis). **Kuba**: posiada specjalne biuro dla sprzedaży znaczków obiegowych filatelistom krajowym i zagranicznym. Zamówienia winny być adresowane do Dyrektora poczty w Havane. **Afryka Podzwrotn. franc. oraz obszar Togo** również uwzględniają zamówienia kierowane w pierwszym z wymienionych obszarów do Brazzaville, a w drugim do Lome. **Japonia**: nie zorganizowała obsługi filatelistycznej. Jednakowoż zamówienia adresowane do Dyrektora „du Bureau de poste central de Tokio” będą wykonywane. **Czechosłowacja**: zamówienia znaczków czeskosłowackich znajdujących się w obiegu winny być kierowane do Urzędu pocztowego Praha 1 (Philatélie) wraz z jednoczesnym nadesłaniem należnej kwoty. Znaczki nie obiegowe nie są sprzedawane. **Meksyk**: posiada biuro filatelistyczne przy Generalnej Dyrekcji poczty i telegrafów w Mexico D. F. **Peru**: również posiada biuro dla znaczków obiegowych pod nazwą: Gefe del Museo Postal y Filatélico, Administracion General de Correos, Lima.

Z TEKI REDAKCYJNEJ.

1) Czy lewy odcinek zlecenia inkasowego, zwracany zleceniodawcy w razie niezainkasowania należności, może być przesłany na poste-restante i czy wówczas należy pobierać specjalną opłatę przewidzianą w poz. 18 taryfy pocztowej?

2) Czy przekazy zleceniowe mogą być przesyłane na poste-restante i czy w tym wypadku należy pobierać specjalną opłatę za wykonanie tego żądania?

do 1). Przepisy o zleceniach pocztowych nie przewidują żadnych ograniczeń co do adresu zleceniodawcy, któremu w razie niezainkasowania należności ma być zwrócony lewy odcinek zlecenia inkasowego (§ 61 regulaminu o zleceniach pocztowych). Wobec tego przyjąć należy, że dopuszczalne jest adresowanie tego odcinka na poste-restante tak, jak każdej innej przesyłki listowej. Przesyłką listową bowiem jest również lewy odcinek

zlecenia inkasowego, zwracany zleceniodawcy jako zawiadomienie o niezainkasowaniu należności.

Traktowanie jednak lewego odcinka zlecenia inkasowego na żądanie zleceniodawcy jako przesyłki poste-restante stanowi specjalne świadczenie, nieobjęte ustalonymi w poz. 81 taryfy stawkami opłat za wykonanie zlecenia, i dlatego powinna być w tym wypadku pobierana opłata przewidziana w poz. 18 taryfy pocztowej od przesyłki listowej poste-restante.

do 2). Podobnie jak możliwe jest zwracanie na poste-restante niezrealizowanych zleceń inkasowych, tak dopuszczalne jest przekazywanie na poste-restante pieniędzy ze zleceń pocztowych i inkasowych.

Za tego rodzaju specjalne traktowanie przekazu zleceniowego powinna być potrącana z przekazywanych pieniędzy

opłata ustalona w poz. 71 taryfy pocztowej od przekazów poste-restante. Trzeba bowiem przyjąć, że zleceniodawca, który zażądał przekazania mu pieniędzy ze zlecenia na poste-restante, godzi się również na potrącenie opłat za wykonanie tego ządania.

W końcu nadmienić wypada, że opłata za poste-restante od przekazów zleciennych powinna być pobierana, jeśli chodzi o pieniądze ze zleceń inkasowych, bez względu na wysokość kwoty zlecenia inkasowego, a więc i przy zleceniach do 50 zł., przy których nie pobiera się opłaty za przekazanie.

Z. R. Warszawa.

Według § 11 ustęp trzeci ordynacji pocztowej w wypadkach, gdy interes służby bezwzględnie tego wymaga, urzędy pocztowe mogą przerwać służbę przyjmowania i wydawania przesyłek pocztowych na czas niezbędny potrzebny do wyrobienia wysyłanego lub nadeszłego materiału. Przerwa nie może trwać dłużej niż 45 minut.

W jakich, zdaniem redakcji, okolicznościach może on mieć zastosowanie?

Jak widać wydający ordynację zdawał sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństw, jakimi grozi przerwanie służby okienkowej celem wykonania czynności, wchodzących w zakres służby wewnętrznej. Dlatego właśnie w przepisie tym znalazły się takie zwroty jak: „gdy interes służby bezwzględnie tego wymaga”, „na czas niezbędny potrzebny”.

Interes służby wymaga nie tylko terminowego wyrobienia materiału wysyłanego i nadeszłego do urzędu, lecz także sprawnej i nieprzerwanej obsługi klientów. W takich zatem urzędach, gdzie ilość personelu pozwala na podział pracy, a więc z reguły w większych urzędach, nie powinny mieć miejsca żadne przerwy w zewnętrznej służbie okienkowej.

Mogą się one wyjątkowo zdarzyć w mniejszych urzędach i agencjach pocztowych, jednak i wtedy należy je uważać za anomalie, która powinna być naszym zdaniem, zgłoszona przełożonej dyrekcji i w jak najkrótszym czasie usunięta.

N. D. Lwów

Nadawcy paczek nie zawsze zdają sobie sprawę, w jakich wypadkach paczki adresowane do miejscowego obszaru pocztowego lub do obszaru listonosza wiejskiego, są podejmowane w urzędzie pocztowym, a nie doręczane do domu. Wskutek tego uiszczają niekiedy zgóry przy nadaniu opłatę za doręczenie, jakkolwiek opłata ta nie była by pobrana przy wydawaniu paczki. Czy w takich wypadkach należy nadawcom udzielać odpowiednich informacji, któreby ich powstrzymały od uiszczania opłaty za doręczenie?

Zdaniem naszym, w wypadkach kiedy przyjmując paczkę można się zgóry zorientować według jej adresu, że będzie ona podjęta w urzędzie pocztowym, a nie doręczona do domu, urząd pocztowy obowiązany jest pouczyć nadawcę o odpowiednich przepisach. Wymaga tego solidność handlowa, a poza tym wzgląd na ustrzeżenie poczty od czynności, jakie by mogły powstać w związku z ewentualnym żądaniem zwrotu niesłusznie pobranych opłat.

Będzie tu zwłaszcza chodziło o paczki adresowane do władz i urzędów państwowych i samorządowych, które nadchodzące do nich przesyłki odbierają zgodnie z § 210 ordynacji pocztowej w urzędzie pocztowym za pośrednictwem własnych organów, dalej o paczki poste-restante, paczki adresowane na skrytki lub przegródki pocztowe. Szczególną uwagę zwrócić by należało na paczki adresowane do osób uwięzionych, które to paczki zgodnie z § 221 pkt. 4 ordynacji podejmuje zarząd więzienia w urzędzie pocztowym, nie uiszczając od nich opłat za doręczenie. W wypadku tym bowiem istnieje większa niż w innych możliwości zażaleń i żądań zwrotu pobranych zgóry opłat za doręczenie, ponieważ niezależnie od opłaty uiszczonej pocztie przez nadawcę paczki, zarząd więzienia pobiera od osoby uwięzionej opłatę za dostarczenie tej paczki z urzędu pocztowego.

C. Z. Cieszyn.

Czy do przesyłek sądowych i do przesyłek komorników może być stosowany przepis § 18-a pkt. 8. Przepisów ruchu do ordynacji pocztowej—Część ogólna (II. P. 4.), według którego zwykle przesyłki urzędowe mogą być wpisywane do książki nadawczej (arkusza nadawczego) pojedynczo?

Paragraf 18-a, dodany do II. P. 4. zarządzeniem z dnia 24 września 1934 r. (Dz. Urz. M. P. i T. Nr. 19 poz. 88), a uzupełniony zarządzeniem z dnia 4 grudnia 1937 r. (Dz. Urz. M. P. i T. Nr. 22 poz. 69), nosi tytuł: „Opłaty pocztowe za urzędowe przesyłki listowe”. Wiemy zaś z rozporządzenia Ministrów Poczty i Telegrafów, Skarbu i Spraw Wewnętrznych z dnia 22 lipca 1933 r., że do urzędowych przesyłek listowych można zaliczyć tylko te przesyłki, które są opłacane urzędowymi znaczkami pocztowymi oraz przesyłki wysyłane na wezwanie urzędowe lub w wykonaniu ustawowego obowiązku. W żadnym razie przez urzędowe przesyłki listowe nie można rozumieć przesyłek sądów i komorników. Opłaty za te przesyłki są kredytowane bądź opłacane przy nadaniu normalnymi znaczkami pocztowymi, wobec tego sądy i komornicy nie mogą przy nadawaniu swoich przesyłek listowych, które nie są objęte pojęciem przesyłek urzędowych, korzystać ze specjalnego przywileju, polegającego na pojedynczym zapisywaniu do książki nadawczej (arkusza nadawczego) przesyłek zwykłych, a nie tylko poleconych.

Jakkolwiek bowiem urzędy pocztowe nie porównują zwykłych przesyłek z wpisanymi w książce nadawczej, jak to ma miejsce przy przesyłkach rejestrowanych, lecz stwierdzają tylko ogólnie ilość nadanych przesyłek, to jednak zezwolenie na pojedyncze zapisywanie zwykłych przesyłek listowych mogło by w wielu wypadkach zastąpić nadawanie ich jako poleconych z pewnym uszczerbkiem w dochodach poczty.

O. B. Gdynia.

Czy można informować o przesyłkach, wydanych sądowi lub prokuratorowi na podstawie § 220 pkt. 2 ordynacji pocztowej?

Sformułowana w powyższym pytaniu wątpliwość powstała zapewne z obawy, że udzielenie informacji może narazić na szwank dobro prowadzonego śledztwa lub postępowania karnosądowego. Zdaniem naszym, urząd pocztowy nie powinien ulegać tego rodzaju sugestii zwłaszcza, że była by to przesada niezasadniona rzeczywistymi potrzebami. Mimo wydania przesyłki sądowi lub prokuratorowi, powinien urząd pocztowy udzielać o niej informacji w granicach określonych § 10 ordynacji pocztowej.

Zatajenie faktu wydania przesyłki sądowi lub prokuratorowi pozostawało by w sprzeczności z prawym charakterem tej czynności, która jakkolwiek stanowi wyłom w zagwarantowanej konstytucją i ustawą o pocztach tajemnicy przesyłek, to jednak jest wyraźnie przewidziana w kodeksie postępowania karnego.

Poza tym zatajenie faktu wydania przesyłki sądowi lub prokuratorowi byłoby bezcelowe. Art. 158 kodeksu postępowania karnego, którego to artykułu odpowiedzialnym jest § 220 pkt. 2 ordynacji, mówi, że urzędy pocztowe, telegraficzne i kolejowe są obowiązane na żądanie sądu wydać sądowi lub prokuratorowi korespondencje i przesyłki, wysyłane przez oskarżonego lub do niego adresowane. Na postanowienie sądu służy zażalenie. Skoro zatem oczywiste się zdaje, że zażalenie na postanowienie sądu może wnieść tylko osoba poszkodowana, a więc nadawca lub adresat przesyłki, przeto nie może on być nie poinformowany o tym postanowieniu nawet bez udziału poczty ze strony samego sądu. Art. 52 kodeksu postępowania karnego mówi zresztą, że o ile przepis szczególny nie stanowi inaczej, sąd oznajmia swoje orzeczenia zapadłe na rozprawie przez ogłoszenie ustne, zapadłe zaś poza rozprawą bądź przez ogłoszenie ustne, bądź przez doręczenie odpisu. Widać z tego, że postanowienie o zabraniu z poczty przesyłek musi być osobie zainteresowanej zakomunikowane w jeden z dwóch możliwych sposobów.

W końcu wskażemy na postanowienie art. 157 kodeksu postępowania karnego, mającego również zgodnie z art. 161 tego kodeksu zastosowanie do przesyłek odebranych z poczty. Według artykułu 157 kodeksu postępowania karnego do obecności przy rozpieczętowaniu i przejrzeniu korespondencji oraz otwieraniu przesyłek wzywa się, w miarę możliwości, osobę, od której je odebrano, a więc nadawcę lub adresata zależnie od tego, który z nich jest oskarżony.

Z powyższych uwag widzimy, iż urząd pocztowy nie powinien mieć żadnych skrupułów przy wykorzystywaniu przepisu § 10 ordynacji pocztowej w odniesieniu do przesyłek wydanych na żądanie sądu sądowi lub prokuratorowi.